Rok XVII. Nr. 69. Czwartek 25 marca 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 51553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Pilsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Jolota.

Filje: Będzin, Małachowskiego 1 — Dąbrowa, 3-go Maja 4. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Zgon wybitnego dziennikarza.

WARSZAWA, 24-3 (Tel. wł.). — Zmarł dzisiaj nagle o godz. 11 rano na atak sercowy naczelny redaktor „Nowego Kurjera Polskiego" Ignacy Rosner urodzony w Krakowie. Był on synem lekarza profesora uniwersytetu Krakowskiego.

Studja prawnicze ukończył w Krakowie, poczem studjował w Berlinie i Lipsku. Wybrany posłem do parlamentu wiedeńskiego reprezentował okręg Rozwadów-Mielec należąc do stronnictwa konserwatywnego i pracując jako redaktor w „Czasie" krakowskim. W roku 1919 objął naczelną redakcję „Kurjera Polskiego", a od stycznia rb. został naczelnym redaktorem nowo założonego „Nowego Kurjera Polskiego". Zmarły był jednym z najlepszych publicystów polskich.

Echa wypadków kaliskich.

WARSZAWA, 24-3 (Tel. wł). — Na miejsce starosty Szczepańskiego w Kaliszu, przeciw któremu wdrożono dochodzenia w związku z zajściami kaliskiemi przychodzi p. Pułecki naczelnik wydziału województwa Łódzkiego. Pan Szczepański powołany został do urzędowania w województwie łódzkiem.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 24.3 (Tel. wł.). — Kurs dolara kształtował się w dniu dzisiejszym następująco: Bank Polski płacił 7.90, w obrotach prywatnych płacono 8.12.

Zmniejszenie się bezrobocia w Łodzi.

WARSZAWA, 24.3 (Tel. wł.) — Od pewnego czasu daje się zauważyć silne ożywienie w przemyśle włókienniczym w Łodzi. To też liczba bezrobotnych w ostatnim okresie uległa zmniejszeniu. W okręgu łódzkim liczba bezrobotnych wynosiła 58 tysięcy z czego na miasto Łódź przypadało 45 tysięcy. Cyfra ta zmniejszyła się obecnie o 4.62 proc. jest to bądź co bądź krok ku lepszemu.

Ograbienie kurjera dyplomatycznego.

BERLIN, 24.3 (Rps). „Rul" donosi, że w pociągu pospiesznym, dążącym z Moskwy do Tyflisu, obrabowano tureckiego kurjera dyplomatycznego. Sprawców napadu schwytano i rozstrzelano. Okazali się oni braćmi Saweljewymi, byłymi członkami partji anarchistów.

Prowokacyjny występ posła Prystupy w Sejmie.

Lewica pomagała mu ustawiczną wrzawą.

WARSZAWA, 24-3 (Tel. wł.) — Całe dzisiejsze posiedzenie Sejmu poświęcone było dalszym rozprawom nad sprawozdaniem specjalnej komisji sejmowej badającej stosunki w więziennictwie. Na zarzuty podniesione przez niektórych mówców odpowiedział bardzo obszernie minister sprawiedliwości p. Piechocki, który wyjaśnił, że wiele z tych zarzutów jest przejaskrawionych, a stosunki panujące w więziennictwie nie są tak złe, jak to usiłują niektórzy przedstawić.

Następnie przemawiali posłowie Uziembło (PPS.), Sobolewski (Klub białorus.), Zwierzyński (Zw. l.-n.), Ballin (N. p. ch.).

Niezwykle ostre i napastliwe przemówienie, pełne nieuzasadnionej i demagogicznej obliczonej na efekt krytyki wygłosił poseł Prystupa. Ponieważ elaborat posła Prystupy zajął przeszło godzinę, wicemarszałek Pluciński wezwał go do przerwania mowy. Mówca nie zastosował się do tego mimo ponownego upomnienia ze strony marszałka. Wtedy na ławach prawicy oburzonej niezwykłem postępowaniem, wybuchła wrzawa i bicie w pulpity.

Na mównicę weszedł poseł Dobija (Zw. lud. nar.) zabrał posłowie Prystupie skrypta, z których demagogiczny poseł czytał swoją mowę i usiłował zepchnąć go z trybuny.

Wybuchło zamieszanie, wobec czego wicemarszałek przerwał posiedzenie.

Po przerwie poseł Rudziński niezadowolony z wymiaru kary jaką wicemarszałek zastosował wobec posła Dobiji, bo przywołał go do porządku z zapisaniem go do protokułu—zgłosił wniosek o wykluczenie posła Dobiji z 3 posiedzeń.

Gdy wicemarszałek Pluciński sprzeciwił się podaniu tego wniosku pod głosowanie jako sprzeczne z regulaminem poseł Rudziński zgłosił drugi wniosek o wyrażenie votum nieufności przewodniczącemu.

Wicemarszałek oświadczył, że podda ten wniosek do głosowania na następnem posiedzeniu Sejmu.

Na ławach lewicy wybuchła niesłychana wrzawa i posiedzenie przerwane zostało po raz drugi.

Po godzinnej przerwie w czasie której obradował konwent senjorów, poseł Rudziński po otwarciu posiedzenia oświadczył, że na konwencie wyjaśniły się okoliczności, o których wicemarszałek Pluciński nie wiedział i cofa swój wniosek o votum nieufności.

Poseł Dobija jednak, wykluczony został na przeciąg 3 posiedzeń.

Z powodu spóźnionej pory posiedzenie zamknięto.

Premjer Skrzyński okazał się mistrzowskim mężem stanu.

Opinje dziennika gdańskiego.

GDANSK, 24-3 (Pat) „Danziger Neueste Nachrichten", omawiając w dłuższym artykule politykę ministra Skrzyńskiego w Genewie, piszą m. in.: „Zachowanie się p. Skrzyńskiego w Genewie było nad wyraz rozsądne i ostrożne. Nie wystąpił on tam ani razu w roli burzyciela pokoju. Przy każdej sposobności używał on tylko akcentów pokojowych, do których cały świat przyzwyczaił się od czasu Locarna. Tezą jego było twierdzenie, że żądanie Polski jest usprawiedliwione i że tylko jego spełnienie zagwarantuje utrzymanie pokoju. P. Skrzyński — piszą dalej „Danziger Neueste Nachrichten" — jest dziś osobistością, odgrywającą wybitną rolę w Lidze Narodów.

Pracując w Genewie dla Polski, co było jego obowiązkiem, pracował on poza kulisami, a pozatem przeważnie milczał. W Genewie okazał się Skrzyński mistrzowskim mężem stanu, a w dodatku miał szczęście. W końcu dziennik podkreśla uprzejmy i grzeczny ton, jakiego p. Skrzyński używał wobec Niemiec.

Budżet Ministerjum przemysłu i handlu.

Jak i wszystkie inne został „okrojony".

WARSZAWA 24.3. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa ukończyła na dzisiejszym przedpołudniowem posiedzeniu dyskusję ogólną nad budżetem Ministerjum przemysłu i handlu. Po przemówieniach ministra przemysłu i handlu Osieckiego i referenta, przystąpiono do debaty szczegółowej. Przyjęto cały dział dochodów Ministerjum przemysłu i handlu z nieznacznemi zmianami.

W dziale wydatków uchwalono zgodnie z propozycją referenta zmniejszyć etat zarządu centralnego o 16 urzędników, co da w oszczędności około 33200 złotych. Inne pozycje przyjęto zgodnie z wnioskami rządowemi aż do par. 10 o subwencjach na cele przemysłu i handlu. Przy paragrafie tym rozwinęła się dłuższa dyskusja.

Parlament węgierski potępia fałszerzy banknotów.

BUDAPESZT, 24.3. (Pat.) Równocześnie z przyjęciem do wiadomości sprawozdania większości komisji śledczej w sprawie afery frankowej zgromadzenie narodowe za zgodą premjera Bethlena uchwaliło następującą rezolucję posła Szabo: „Zgromadzenie narodowe potępi fałszerstwo banknotów frankowych, stwierdza, iż niema nic wspólnego z uczestnikami przestępstwa, nie zamierza wpływać na postępowanie sądowe, potępia każde działanie sprzeczne z prawem, choćby nawet podjęte ono było w zamiarze patrjotycznym oraz zaleca rządowi postępowanie w wyżej wskazanym duchu.

Uruchomienie krakowskiej stacji radjotelefonicznej.

KRAKÓW, 24-3 (AW) Wczoraj wieczorem, znajdująca się w gimnazjum przy ulicy Studenckiej, krakowska stacja nadawcza, przemówiła po raz pierwszy pomiędzy godz. 20.15 a 20.45. Nadany został odczyt historji powstania krakowskiej stacji. Długość fali krakowskiej nie została jeszcze ustalona. Narazie odbywać się będą codziennie w tych godzinach wyłącznie próbne. Audycja wczorajsza była pierwszą audycją w języku polskim, jaką słyszał Kraków, bowiem warszawskiej stacji nie można było słyszeć w Krakowie z całego szeregu przyczyn. Stwierdzono, iż w odległości 30 klm. od Krakowa aparaty detektorowe odebrały audycję zupełnie dobrze.

Przygoda naczelnego dyrektora „Ullen et Comp."

Cudzoziemiec wyraża zachwyt dla policji polskiej.

WILNO, 24.3. (AW.) W pociągu Zemgale—Warszawa na stacji Turmonty został zatrzymany przez kierownika komisarjatu kolejowego z powodu braku wizy wyjazdowej do Polski naczelny dyrektor firmy „Ullen et Comp.", p. Dubois. Po przespanej nocy w gabinecie kierownika p. Dubois wrócił do Dyneburga i załatwiwszy formalności paszportowe udał się bez przeszkód do Warszawy.

Następnie wystosował do policji w Turmontach podziękowanie, które brzmi następująco: „pragnę podziękować W. Panom za ich gościnność i za grzeczność, okazaną mi w czasie mego przymusowego pobytu w Turmontach. Choć przyznać muszę, iż strata 4 godzin była dla mnie dotkliwą, jednakże rad byłem poznać bliżej funkcjonarjuszów polskiej policji, z których kraj wasz może być dumny. Dziękuję raz jeszcze WPanom za gościnność.

Kolonizacja żydowska na Ukrainie.

MOSKWA, 24-3 (Rps) Sowieckie pisma żydowskie donoszą, iż na Ukrainie sowieckiej rozpoczęła się wiosenna kampanja kolonizacyjna. W najbliższym czasie 2 tysiące rodzin żydowskich zostanie osiedlonych na roli w okręgach Chersońskim, Zaporożskim i Kryworoskim. Kolonizacji na szerszą skalę zaniechano z powodu trudności finansowych skarbu sowieckiego.

Chamberlain o obradach w Genewie.

Na przemówienie, które Lloyd George wygłosił na posiedzeniu Izby Gmin w sprawie sesji Ligi Narodów, zabrał głos sir Austen Chamberlain, mówiąc, że pojmuje, iż zarzutem, któryby skierowano przeciwko niemu, byłoby przypuszczenie, że przejeżdżając w grudniu r. ub. przez Paryż, zawarł jakieś tajne porozumienie z Briandem, tyczące się żądań polskich. Drugim zarzutem, jest jego rzekomo nielojalne stanowisko wobec Niemiec i trzecim wreszcie, że gdyby był stanął wcześniej twardą stopą na gruncie genewskim, wówczas żadne inne państwo nie wysunęło by swego żądania, a wtedy główny cel nadzwyczajnego Zgromadzenia Rady Ligi osiągniętoby bez trudności.

P. Chamberlain mówi, iż będąc w Paryżu nawiązał bezpośredni kontakt z p. Briandem, co dało mu możność poznania zapatrywań głównego delegata Francji w całym szeregu spraw. Rozmowy te jednak minister zaczął od oświadczenia, iż nie może wiązać się jakiemikolwiek przyrzeczeniami przed powrotem do kraju.

W rozmowach, które minister prowadził z premjerem Briandem, poruszano sprawę Polski. Wówczas to p. Chamberlain zapytał p. Brianda o przyczyny, które skłaniają rząd francuski do popierania żądań Polski o miejsce w Radzie Ligi Narodów, w szczególności zaś — stałe miejsce. P. Chamberlain wyraził wówczas pragnienie poznania tych powodów, co umożliwiłoby mu wierne odzwierciadlenie ich przed rządem brytyjskim.

Mówca odrzuca wszelkie przypuszczenia, jakoby w rozmowie, którą miał wówczas z p. Briandem, zaciągnął jakiekolwiek zobowiązania w kierunku popierania żądań Polski co do stałego lub niestałego miejsca w Radzie, nazywając przypuszczenia te najzupełniej bezpodstawnemi. P. Chamberlain podkreślił to w zdaniu następującem: „Przypuszczeniom tym zaprzeczyłem jeszcze przed wyjazdem do Genewy i pragnę, aby obecnie zaprzeczenie to pojęto, jako kategoryczne".

P. Chamberlain ponownie zapewnił Hiszpanię, że w stosownych okolicznościach Wielka Brytanja poprze znowu żądania tego państwa, przyjęte przed czterema laty przez Loyd George'a. Całkowicie mija się z prawdą—zarzut jego rzekomej nielojalności w stosunku do Niemiec. Stanowisko, które w konstelacji międzynarodowej zajmuje Wielka Brytanja, jest dalekie od krańcowości, a bieg rzeczy obecny przemawia raczej za tem, aby państwo to podjęło się raz jeszcze zwykłej dlań roli medjatora i czynnika pojednawczości. Jakie jest jednak stanowisko stron w konflikcie? Z jednej strony Niemcy powiadają, że nigdy nie przychodziło im na myśl, aby poza ich własną kandydaturą na stałe miejsce w Radzie Ligi mogły być brane pod uwagę analogiczne żądania in. państw. Co się tyczy innych krajów, to p. Chamberlain jest przekonany, że wszystkie, z wyjątkiem jednego, okazałyby gotowość poparcia kandydatury Niemiec na stałe miejsce w Radzie Ligi; jedynie Brazylja zajęła pod tym względem stanowisko całkiem różne.

Francja zaznaczyła gotowość podtrzymania wniosku niemieckiego o przyznaniu temu państwu stałego miejsca w Radzie. Francja uczyniła w swej odpowiedzi zastrzeżenie, w którem oświadcza, że prośba Niemiec nie będzie mogła być przyjęta o ile wniosek niemiecki wysuwać ma warunki przystąpienia Niemiec do Ligi lub jakieś zastrzeżenia i uzupełnienia. Podobnie sformułowana została deklaracja rządu brytyjskiego. W sprawie wniosku niemieckiego nie przewidywano, aby Niemcy we wniosku swym o przyjęcie ich do Ligi mogli stawiać jakieś specjalne warunki lub zastrzeżenia.

Niemcy wysunęły w swem żądaniu tylko te warunki, które uznały za słuszne, ale bądź co bądź, było to stawianie warunków.

O warunkach, w których miałoby się odbyć przyjęcie Niemiec do Ligi, mówiono podczas długich dyskusji w Locarno. Nigdy przecież nie przypuszczano lub starano się ukryć, aby Niemcy odrzucały myśl równoczesnego z ich przyjęciem do Ligi rozpatrywania analogicznych żądań ze strony innych państw.

Polityka nasza w Genewie opierać się miała na zasadach następujących: Mieliśmy starać się nie dopuścić do żadnych zmian w Radzie mogących przeszkodzić lub odwlec przystąpienie Niemiec do Ligi. Stanęliśmy na gruncie utrzymania zasady podziału stałych miejsc w Radzie tylko między wielkie mocarstwa. Hiszpanja, jako mocarstwo, zajmujące stanowisko specjalne mogłaby domagać się wyjątkowego traktowania. Co do Polski i Brazylji, to żadne z tych państw nie miało otrzymać stałego miejsca w Radzie podczas sesji marcowej, natomiast miało się dążyć do jaknajszybszego przyznania Polsce niestałego miejsca.

Rezygnacja z miejsca przez Szwecję nie była rezultatem jakiejś presji z zewnątrz. Bo jakkolwiek podobne propozycje wysuwano podczas narad locarnistów i celem ich było utworzenie miejsca dla Polski, jednakże nie było tam mowy, aby miejsce to oswobodzić miała Szwecja. Nie oczekiwałem — mówi Chamberlain — aby wówczas, gdy wszyscy inni wyrazili zgodę, Brazylja daleka od niebezpieczeństw, które pragniemy zażegnać w Europie, mogła skłócić tę jedność i wziąć na siebie całą odpowiedzialność za unicestwienie powszechnego pragnienia.

Rząd niemiecki w obliczu kłopotów finansowych.

BERLIN, 24.3 (Pat). Prasa poranna zaznacza, że rząd Rzeszy znajduje się w przededniu znacznych kłopotów finansowych. Projekt rządowy w sprawie obniżenia wydatków został na skutek protestów prawicy, wycofany i zmieniony przez kanclerza. W obecnem jednak swem brzmieniu nie znajduje on aprobaty ani ze strony niemiecko narodowych ani ze strony socjalistów. W sprawie tej odbywały się wczoraj narady między ministrem finansów i przywódcami stronnictw, nie doprowadziły one jednak do żadnego wyniku.

Stany zjednoczone Europy środkowej.

Do tych zamysłów Benesz chce pozyskać i Polskę

WIEDEŃ, 24.3. (Tel. wł.) Od czasu wizyty wiedeńskiej ministra Benesza nie schodzi z porządku dziennego kwestja utworzenia stanów zjednoczonych środkowej Europy.

Szczególnie żywo zajmują się tym problemem koła czeskie. Ich zdaniem jedynym pozytywnym wynikiem ostatniej sesji genewskiej jest zainteresowanie się członków Ligi sprawami środkowo-europejskiemi, do czego przyczyniła się w wielkiej mierze współpraca Benesza z kanclerzem Ramekiem.

Jest znamienne, że politycy czescy zwalczają stanowczo zdanie, jakoby utworzenie zjednoczonych stanów środkowo europejskich miało się równać rozbiciu małej ententy.

Celem małej ententy było utrzymanie granic, stworzonych traktatami pokojowymi. Ten cel zostaje żywotny i nadal.

Koła genewskie — pisze dziennik czeski „Nasiniec" — są zdania, że Benesz pragnie pozyskać dla swego projektu nietylko Jugosławję i Rumunję, ale także i Polskę.

Argumentuje on rzekomo w ten sposób, że na przypadek dojścia do skutku zjednoczenia stanów środkowej Europy, Węgry z konieczności będą musiały przystąpić do nowego bloku i zarzucić politykę irrydenty.

Wówczas, ale tylko wówczas, straciłaby mała ententa rację bytu. Genewa liczy się rzekomo — według źródeł czeskich — z rychłem zwołaniem konferencji środkowo europejskiej, na której rozstrzygną się losy wszystkich tych obecnie aktualnych kombinacyj politycznych.

Jak zapewnia „Nasiniec" Polska powita tę konferencję z wielką radością, gdyż popiera ona akcję Benesza, zapoczątkowaną jego ostatnią podróżą wiedeńską.

Konferencja będzie także dla Jugosławji ulżeniem w sytuacji, wytworzonej stanowiskiem Francji w sprawie rokowań między Ninczicem a Mussolinim.

O ile chodzi o Austrję, to jest projekt utworzenia zjednoczonych stanów środkowo-europejskich z udziałem Austrji, w obecnej fazie jeszcze nieaktualny i wybiega poza metę, nakreśloną w polityce Austrji przez obecny rząd względnie przez ks. Seipla. Narazie dąży Austrja do rozbudowy sieci traktatów arbitrażowych w kierunku Warszawy i Bukaresztu. Do ostatnich traktatów, do utworzenia zjednoczonych stanów środkowo-europejskich, jest jeszcze bardzo daleko, i pomimo całej sympatji Austrji dla tego projektu, musi Austrja pamiętać, że decydujący głos we wszystkich sprawach, dotyczących środkowej Europy, ma jeszcze ciągle Mussolini.

Pogłoski o ustąpieniu ministra Benesza.

PRAGA, 24-3 (AW.) W kołach politycznych mówią o możliwości ustąpienia ministra spraw zagranicznych dra Benesza. „Czeskie Słowo" organ ministerjum spraw zagranicznych pisze, że jest to możliwe. Jako następca wymieniany jest Girsa. Sprawa rozstrzygnie się w najbliższym czasie.

Sowieckie straże graniczne za przykładem Litwinów

rozpoczęły wiosenną strzelaninę.

WILNO, 24.3 (A. W.) — Z granicy sowieckiej nadchodzą wiadomości o coraz częstszych wypadkach strzelaniny, naruszających istniejące umowy graniczne. Niedawno żołnierze bolszewiccy postrzelili jednego z naszych żołnierzy. Ostatnio, świadomie strzelając w stronę naszej granicy, przestrzelono nasze emblematy państwowe na słupie nr. 414, znajdującym się na przedpolu odcinka straży granicznej nr. 32.

Również w tych dniach doszło po stronie sowieckiej do strzelaniny na przedpolu Radoszkowice. Sowiecka straż graniczna prowadziła walkę z uzbrojoną bandą przemytników. W walce używano również granatów ręcznych. Bandy widocznie nie zdołano rozpędzić, gdyż w kilka godzin później, nieco dalej na południe, słychać było również odgłosy karabinowe.

Po niefortunnym wniosku Lloyd Georgea.

Nastroje prasy angielskiej

LONDYN, 24.3 (AW.) Nawiązując do wczorajszego głosowania w Izbie Gmin, gdzie 325 głosami przeciw 131 odrzucono wniosek L. George co do udzielenia Chamberlainowi votum nieufności przez skreślenie z jego poborów 100 funtów zaznacza „Daily News", że nie można uważać dyskusji za zakończenie sporu z Chamberlainem. Rozprawa była nieudolna. „Daily Herald" zaznacza, że mowa Chamberlaina nie zmieniła sytuacji Chamberlaina, którego politykę ogólnie się potępia. Niezawodnie nastąpi przeniesienie tego męża na nowe stanowisko. „Daily Express" oświadcza, że obrona Chamberlaina dowodzi, iż jego sytuacja jest oceniona niefortunnie. Trzeba innej metody dla pozyskania ponownie zaufania do angielskiej polityki zagranicznej. „Daily Chronicle" przedstawia dyskusję, jako marne zwycięstwo konserwatystów, które nie załatwia sprawy.

Karjera mordercy cara.

MOSKWA, 24.3 (Rpa) Główny organizator zamordowania cesarza Mikołaja II i jego rodziny w Jekaterynburgu Jurowskij został mianowany członkiem kolegjum komisarjatu ludowego skarbu.

Pogrzeb Brusiłowa.

MOSKWA, 24.3 (Rpa). Pogrzeb Brusiłowa odbył się w niezwykłych dla Rosji sowieckiej okolicznościach. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli jednocześnie przedstawiciele rządu sowieckiego oraz duchowieństwo prawosławne. Nabożeństwo żałobne odbyło się w mieszkaniu Brusiłowa, skąd trumnę ze zwłokami przewieziono na lawecie na cmentarz w klasztorze Nowodziewiczym. W procesji brali udział delegaci rewolucyjnej rady wojennej oraz oddziały armji czerwonej. Na cmentarzu pogrzeb odbył się z zachowaniem obrządków cerkiewnych oraz przy udziale trzech biskupów prawosławnych. Liczne tłumy publiczności odwiedziły mogiłę zmarłego.

Wyrok na morderców Matteotiego.

CHIETI, 24.3 (Tel. wł.) Dzisiaj ogłoszony został wyrok w sprawie Matteotiego. Sąd skazał Duminiego, Volpiego i Poverama za zamordowanie Matteotiego na 5 lat, 11 miesięcy i 20 dni więzienia, dożywotnią utratę praw obywatelskich i opłatę kosztów sądowych. Skazanym zawieszono wykonanie wyroku na 4 lata.

Doniosły wynalazek.

NOWY YORK, 24.3 (Pat) Według doniesień „New York Herald" profesor chemji uniwersytetu w Ithaca Rhodes wynalazł sposób ponownego zużycia zadrukowanego papieru gazetowego. Nadzwyczaj proste postępowanie przy pomocy pewnych środków chemicznych czyni papier zdatny do ponownego zadrukowania, przyczem strata na masie wynosi tylko 10 proc.

Echa śląskie.

Magistrat katowicki popiera Niemców

KATOWICE, 24.3 p. (Telefonem) Rada miejska uchwaliła udzielić niemieckiemu towarzystwu teatralnemu subwencji w wysokości 20 tysięcy zł. Uchwała ta wywołała zrozumiałe zdziwienie i oburzenie w szerokich sferach, jeśli się zważy, że rada miejska w Bytomiu odrzuciła podobną prośbę o wiele mniejszą subwencję jednego z polskich towarzystw teatralnych.

Zatrudnienie 2 tysięcy bezrobotnych

KATOWICE, 24.3 p. (Telefonem) Jak się dowiadujemy magistrat w Katowicach zakończył pertraktacje z Ministerjum robót publicznych, wynikiem których będzie rozpoczęcie robót przy regulacji Rawy. Przy robotach tych zostanie zatrudnionych przeszło 2 tysiące bezrobotnych.

Bez zysków i strat.

(Korespondencja własna „Iskry").

Genewa, 19 marca.

Mówić dziś o politycznych konsekwencjach nierozegranej batalji genewskiej—to niewątpliwie bawić się w przypuszczenia. Trzeba czekać, a napewno na bliższe tygodnie, jeśli nie dni, odkryją nam skutki polityczne marcowej sesji Ligi Narodów. Jednego dnia nastąpi to w Niemczech, drugiego w Anglji, Francji, Rosji itd. Nie ulega wątpliwości jedno, że skutki te będą narazie raczej ujemne i że po tym wybuchu ogólnego niezadowolenia dopiero będzie można mówić o łataniu sytuacji, która nie wiadomo jeszcze, czy zostanie załatana do września.

Łatwiej jest raczej ustalić dziś odpowiedzialność za fiasko obrad genewskich, choć odpowiedzialność ta spada na szereg stron i ma różne źródła. Formalnie wtedy veto Brazylji zdecydowało o odłożeniu wszystkiego do zwyczajnej sesji wrześniowej. Nikt jednak na serjo nie myśli zwalać całej odpowiedzialności na to państwo. Jeśli się mówi o „vetach", stokroć większa odpowiedzialność spada na Szwecję, która potem zręcznym manewrem, polegającym na zrzeczeniu się swego miejsca w Radzie, chciała zatuszować fatalne wrażenie swego veta w pierwszych dniach obrad. Szwecja dała przykład Brazylji ten przykład naśladowała.

Innego rodzaju odpowiedzialność spada na Niemcy. W momencie, kiedy zaproponowano im kompromis, polegający na wprowadzeniu w marcu Polski w charakterze członka niestałego Rady, delegacja niemiecka dała kategoryczną, odmowną odpowiedź. To skomplikowało sytuację i nie wiadomo jeszcze, jakby ona wyglądała, mimo nawet zrzeczenia się Czechosłowacji i Szwecji.

Wreszcie trudno pominąć rolę dwuch twórców Locarna: Chamberlain'a i Brianda. W swym optymizmie locarneńskim przerachowali się. Zlekceważyli wszystkie trudności, które spiętrzyły się na drodze wejścia Niemiec do Ligi. Z jednej strony Niemcy mieli zagwarantowane wejście do Ligi w charakterze członka stałego w Radzie, z drugiej strony podobne obietnice czynione były wobec Hiszpanji i Brazylji, które oddawna ubiegały się o to stanowisko. Obiecywano również Polsce. Wiedziano przed 8 marca również o zdecydowanem stanowisku Szwecji. Mimo to twórcy Locarna zdecydowali się nie odwlekać sprawy i załatwić wszystko na sesji marcowej.

Sesja, w tych warunkach zwołana, zamieniała się w pole walki, która po 10 dniach zmagań skończyła się bez rezultatów. Wszyscy niezadowoleni powrócili na stare pozycje. Czy wytrwają na nich cierpliwie przez okres przeszło pięciomiesięczny—tego nikt przewidzieć nie może. Narazie, tak jest po każdej nierozegranej, nastroje raczej się pogorszyły, jak polepszyły.

Kto śledził uważnie przebieg obrad minionej sesji, ten nigdzie w żaden sposób nie może się doszukać odpowiedzialności Polski za to, co się stało. Choć w tych zapasach o Polskę chodziło, nie brała ona w nich żadnego udziału. Znalazła sobie miejsce, gdzie kule nie padały i czekała. I nie doczekała się momentu, w którym musiałaby coś powiedzieć. Wtedy, kiedy już wszystko bez niej zostało przesądzone, dopiero wtedy premjer Skrzyński złożył swój podpis na znanej manifestacyjnej deklaracji „locarnistów". Do tego podpisu ograniczyła się czynna rola Polski w Genewie.

Nic Polska w Genewie nie straciła, ale też nic nie zyskała. Znajduje się w sytuacji z przed 8 marca. Wtedy miała jedno hasło: stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. I od tego hasła we wrześniu nie może odstąpić!

T. K.

Polska służba dyplomatyczna

i wydatki połączone z utrzymaniem konsulatów polskich zagranicą.

Pod tytułem: „Budżet Min. spraw zagranicznych" wygłosił w Warszawie odczyt p. marszałek Płuciński. Streszczenie odczytu, opracowanego z sumienną ścisłością i wielką znajomością zagadnienia, podajemy poniżej za „Gazetą Warszawską Poranną".

Budżet Ministerjum spraw zagranicznych wynosi 29 milj. złotych i figuruje na szarym końcu w całości budżetu państwowego. Ministerjum tego nie można jednak zaliczyć do drugorzędnych. Odwrotnie, jest ono jednem z najważniejszych dla państwa. Jeśli zaznaczymy, że świadczenia socjalne kosztują 250 milj. złotych same Kasy chorych 200 milj. zł. a budżety samorządów 500 milj., to niecałe 30 milj. na Ministerjum, które prowadzi wszystkie sprawy państwa i jego obywateli zagranicą, nie jest wydatkiem dużym. Ponieważ zarówno większa Francja, jak i mniejsza od Polski Czechosłowacja wydają na sprawy zagraniczne takie same sumy — budżet naszego Ministerjum jest mniejwięcej normalny.

Dla oceny działalności Ministerjum należy uprzytomnić, jakie są jego cele. Streszczają się one w trzech punktach: zapewnienie, utrwalenie i rozwinięcie interesów narodowych i państwowych Polski wobec wszystkich państw świata, to samo w odniesieniu do interesów obywateli polskich i spraw komunikacji z zagranicą.

Przechodząc do zobrazowania organizacji Ministerjum zaznaczyć należy, że składa się ono z centrali w kraju i 86 urzędów zagranicą. Centrala ma budżet 2,900 tys. i dzieli się na trzy departamenty: — I — ogólny z czterema wydziałami i 128 urzędnikami, II — polityczno-ekonomiczny z 90 urzędnikami, III — konsularny z 82 urzędnikami. Osobny dział stanowią protokół dyplomatyczny i sekretarjat Ministerjum z 21 urzędnikami.

Wśród urzędów zagranicznych osobne i odrębne miejsce zajmuje biuro komisarza generalnego Polski w Gdańsku z budżetem 495 tys. zł. wydatków i 476 tys. dochodów (w r. 1925) z opłat konsularnych. Jak szeroki i ważny jest zakres działalności komisarza w Gdańsku, wystarczy wskazać, że podlega mu 1,600 urzędników w służbie polskiej w Gdańsku i 48 nieruchomości. Samo biuro komisarza zatrudnia tylko 39 urzędników.

Pozostałe urzędy zagraniczne składają się z 23 poselstw w Europie (nie mamy poselstw w Portugalji i Albanji) i 6-ciu w pozostałych częściach świata, oraz z 55 konsulatów (46 w Europie, 7 w Ameryce, i po jednym w Azji (Charbin) i Australji. Pozatem istnieje jeszcze 30 konsulatów honorowych, te jednak, jako nie powodujące żadnych wydatków, w budżecie nie figurują. Najwięcej konsulatów — 14 — mamy w Niemczech, następnie: 8 w Rosji, 6 we Francji, po 4: w Ameryce i Czechosłowacji.

Przeciętne wydatki jednego urzędu zagranicznego wynoszą 200 tys. złotych, dochody 100 tys. zł. Najkosztowniejsze jest poselstwo w Moskwie 750 tys. zł.) następnie: Berlin— 650 tys., Waszyngton — 559 tysięcy, Nowy Jork (konsulat) — 572 tys., Londyn — 549 tys., Paryż — 538 tys. złotych. Dochody największe mają: Berlin 1,125 tys. zł. Wiedeń — 1,033 tysiące, Nowy Jork — 734, Paryż — 499, Praga — 419. Dochody te stanowią opłaty za wizy konsularne na wyjazd do Polski. Na ogólną liczbę 150 tys. cudzoziemców, którzy w roku 1925 przyjechali do Polski — na same Niemcy przypada 86 tys. Na następnem miejscu jest Austrja z cyfrą 17 tys., Czechosłowacja 15 tys., Rumunja 7, Anglja — 4, Łotwa — 3, Francja i Rosja po 2 tys.: 150 tys. wyjechało również Polaków zagranicę.

Z punktu widzenia interesów polityczno - gospodarczych należałoby liczbę urzędów zagranicznych znacznie powiększyć (np. w Kairze). Oszczędności można tutaj robić tylko przez zmniejszenie bardzo kosztownych przenoszeń posłów i urzędników polskich zagranicą.

Najsłabszą stroną urzędów polskich zagranicą jest brak odpowiednio przygotowanych urzędników. Mamy sporo ludzi bardzo zdolnych, ze względu jednak na wyjątkowe wymagania służby zagranicznej potrzebna jest tutaj gruntowna znajomość stosunków politycznych i ekonomicznych, szczególniej polskich, bo głównym i zasadniczym celem polskich placówek zagranicznych jest reprezentowanie i obrona całości spraw politycznych i ekonomicznych, które w kraju reprezentowane są przez cały szereg odrębnych ministerjów.

Apoteoza paktów locarneńskich.

Stronnictwa narodowe, ratyfikując umowy locarneńskiej czyniły to w tem przekonaniu, że ratyfikacja wzmacnia traktat Wersalski i utrwala granice nasze, określone przez ten traktat. Okazuje się jednak, że nie wszyscy zwolennicy umowy locarneńskiej tak się na nią zapatrują i tego się po niej spodziewają.

Niedawno ukazała się broszurka, wydana w Krakowie, bezimienne i bodaj bezimiennie rozsyłana, która zgoła inaczej oświetla pewne tendencje w naszej polityce zagranicznej. Jej przeznaczeniem jest szerzyć wśród inteligencji polskiej idei, którym służyć mają „pakty locarneńskie".

Broszurka stwierdza w pierwszym rzędzie groźne orzeźlanie w Europie, a następnie, że ideologja wolności i równości nie przeszkadza, że się „usilnie pielęgnuje nierówności między zwycięzcami a zwyciężonymi".

Ubolewa autor nad rozdrobnieniem państw w Europie. Gdy przed wojną sześć mocarstw liczyło 389 miljonów na 440 miljonów ludności europejskiej, obecnie tylko 239 miljonów żyje szczęśliwie w granicach wielkich mocarstw, gdy 177 miljonów znalazło się rozdzielonych aż w 22 państwach. I to wtedy, gdy wielkie mocarstwa „przedstawiały typy administracji unitarnej, opartej na racjonalnym podziale pracy, więc także najtańszej najmniej w efekcie jednostkę obciążającej, dającej jej względnie największą swobodę działania".

Przebija się tutaj najwidoczniej żal za ś. p. Austro-Węgrami i niechęć do państw narodzonych.

Bolszewizmowi bardzo mało uwagi jest poświęcone w tej broszurce. Zaledwie kilka wierszy, jako mniej groźnemu wrogowi od—faszyzmu. „Ideologja faszyzmu jest irracjonalna. Stara się ona nawiązać do.. pojęć średniowiecza, feodalizmu z ich wiarą w hierarchię, oparte na prawie tak zw. boskiem, wyposażone odpowiednio dostosowane nadprzyrodzone pełnomocnictwa". Faszyzm opiera się na sile „najbardziej prymitywnej" i prowadzi do wojny wszystkich przeciw wszystkim. Demokracja musi więc zwalczać przedewszystkiem faszyzm, by móc tem skuteczniej przeciwstawić się później.. bolszewizmowi.

Masaryk jest winien zniszczenia Austrji. Niemcy zostały rozbite przez Anglję która stanowczo przesadziła niebezpieczeństwo niemieckie, które było urojonem. Daleko większem niebezpieczeństwem okazuje się obecnie dla Anglji — Francja.

Bezimienny autor przytacza ilu to czarnych żołnierzy ma Francja, jak to może strzelać z Dunkierki w serce Anglji, jak wzmocniła swoją potęgę przez zajęcie zagłębia Ruhry.

W dalszym ciągu mówi „idealista locarneński" o konieczności utworzenia Stanów Zjedn. Europy, upieranie się bowiem narodów przy „fikcji tak zw. suwerenności" jest sprzeczne z istotą nowoczesnych stosunków międzynarodowych. Trzeba było wreszcie wynaleźć system — mówi autor — któryby dał demokracji siłę w walce z faszyzmem, wreszcie dałby Anglji możność „zneutralizowania tej hegemonji (francuskiej) związanej jej i obezwładnienia". Ten system—to system solidarności międzynarodowej (!?), którego konkretnym wyrazem są pakty locarneńskie.

Polityka Polski, obstającej przy traktacie Wersalskim jest niesłuszną. Traktak Wersalski jest „aktem nie nowoczesnym, lecz antycznym, wskrzeszającym tradycje jarzma kaudyjskiego, opartej na zasadzie: Vae victis! pełnym ponurej grozy ale bardzo niepełnym jasnej i przenikliwej myśli politycznej". „Traktat Wersalski tworzył nową Europę z tą przedewszystkiem myślą, aby ona była dostatecznie pewnem więzieniem dla 70 miljonów pobitych, a nadto jednostronnie (!?) osądzonych i skazanych Niemców. To się skończyło. Skończyło się też związanie Polski z militarno-nacjonalistyczną koncepcją francuską". Dziś Anglja jest głównym arbitrem politycznym Europy i każda racjonalna polityka polska musi też szukać stałego porozumienia i akordu politycznego i gospodarczego z Anglją —oczywiście, pospiesza dodać autor, bez uszczerbku dla sojuszu polsko francuskiego.

Jakże! Opinji polskiej, która słusznie widzi sukcesy polityki polskiej łącznie z sukcesami Francji należy się uspokojenie.

Nawiasem mówiąc, wszyscy byli aktywiści z wyjątkiem Lednickiego uzyskali wysokie odznaczenie francuskie. Ale po tym wersalskim układzie w kierunku opinji polskiej i francuskiej, autor zjadliwie oświadcza, że sojusz Polski z Francją stracił swoją aktualność. „Sto lat temu byłaby Polska w analogicznych warunkach, bez wahania sprzedana, nawet nie wiedząc o tem". Taka oto jest potęga solidaryzmu międzynarodowego. „Gdyby w lipcu roku 1914 dyplomacja europejska była rozporządzała dziesiątą częścią tych środków, jakie statut Ligi Narodów i pakty locarneńskie dają jej obecnie... katastrofa ówczesna byłaby niemożliwa".

Tak jest! Niemożliwa byłaby katastrofa.. odbudowanie Polski.

Argumentacja wielbiciela paktów płynie z przekonania o bezsilności Polski, o jej słabości i o konieczności „akordu z Anglją" w konsekwencji mającego być „akordem z Niemcami".

Cel jasny i przejrzysty, resztę można sobie dopowiedzieć.

Odezwa Macierzy do nauczycielstwa.

w sprawie czytelń szkolnych, obchodów 3-go Maja i organizacji Kół

W bieżącym roku przypada XX lecie powstania Macierzy Polskiej. Dla uczczenia tej rocznicy projektuje się tworzenie bibljotek szkolnych w całym powiecie dla wieku od 8—14 lat, czytelń 100 tomowych. Obecnie Zarząd Okręgu stworzył 17 takich czytelni i rozsyła je po szkołach. W tych dniach otrzymują bibljoteki Macierzy szkoły: w Niegowonicach, Łazach, Kromołowie, Zarkach Koziegłowach, Poraju, Pinczycach, Łagiszy, Sączowie, Ostrowicach, Sarnowie (razem 11 i 6 czytelń do szkół w Sosnowcu, razem 17). Po nadejściu książek uprasza się o uroczyste otwarcie czytelń i nadesłanie sprawozdania do Zarządu Macierzy przed 30 kwietnia b. r.

Rozpoczętą pracę trzeba uświetnić tem, że w każdej szkole powiatu Będzińskiego ma powstać 100-tomowa bibljoteczka Macierzy.

Zarząd Okręgu zwraca się do Szanownego Nauczycielstwa tamtejszej szkoły z prośbą:

Tegoroczny obchód III Maja powinien być poważną manifestacją wszystkich warstw społeczeństwa na rzecz Macierzy Polskiej. Uprasza się nauczycielstwo o inicjatywę, o zorganizowanie bezzwłoczne komitetów lokalnych obchodu III Majowego w porozumieniu z Duchowieństwem i miejscowem Społeczeństwem, o zbiórkę grosza na czytelnie szkolne.

Z funduszów nagromadzonych z powiatu w Komitecie Okręgowym tworzyć się będzie i natychmiast rozsyłać bibljoteczki dla dziatwy szkolnej.

Na załączonej pocztówce należy możliwie zaraz posłać wyraźnie spis osób, które powołano do komitetu jubileuszowego Polskiej Macierzy, z dokładnym adresem i pocztą.

W miasteczkach, miejscach fabrycznych, gminach zbiorowych pożądanem jest tworzyć Koła Macierzy Polskiej.

W miejscowościach, gdzie istnieją czynne Koła Polskiej Macierzy Szkolnej raczy Nauczycielstwo współdziałać z Zarządami tychże Kół, aby akcja obchodu III Maja była jednolita, planowa i energiczna.

Macierz Polska prosi Panie Kierowniczki i Panów Kierowników szkół o przyjęcie mandatu „organizatora Komitetu Obchodu III Maja na rzecz czytelni szkolnych w tamtejszej miejscowości."

Za Zarząd Okręgu: J. Waśniewska i Wł. Mazur.

GŁOSY PUBLICZNE.

Protest na protest.

Otrzymujemy z Dąbrowy następujące pismo:

Z prawdziwem zdziwieniem i wielką przykrością przeczytaliśmy „Protest", ogłoszony w 56 numerze „Iskry" z dnia 10 b. m. przez p. Kaczkowskiego (za Zarząd Okręgu Związku zawod. naucz.), w którym p. K. między innemi pisze:

Zmuszony jestem publicznie zaprotestować przeciwko wprowadzeniu na grunt szkolny metod niezdrowej (sic!) a w skutkach szkodliwej konkurencji i ostrzec (sic!) opinję publiczną, że ogłoszone przez Gimnazjum p. Replińskiej w Będzinie zniżki wpisów szkolnych nie mają nic wspólnego z obywatelskiem stanowiskiem i t. d.

Tyle p. Kaczkowski.

Sądzimy, że obniżenie wpisów szkolnych w dzisiejszych tak ciężkich czasach, gdy wiele bardzo dzieci nie może uczęszczać do szkół li-tylko ze względu na niemożność rodziców opłacenia wyśrubowanych do niemożliwych granic wpisów szkolnych, spowodowanych bardzo wysokiemi pensjami nauczycielstwa, może być poczytane za czyn wysoce szlachetny i humanitarny, za który należą się pani Replińskiej wyrazy prawdziwego uznania i szczerej podzięki na drodze publicznej, które niniejszem składamy.

Wystąpienie Związku, czy związków o wybitnie specyficznym charakterze, w rodzaju Związku wyżej wspomnianego, godzą tylko w najżywotniejsze interesy naszego społeczeństwa i dążą znać tendencyjnie do wywołania rozgoryczenia, paraliżując z jednej strony możność uczenia się, z drugiej znów wzbudzając tylko niesmak wśród całego zdrowo i trzeźwo patrzącego na sprawę społeczeństwa dając przytem pole do smutnych wielce refleksji.

Nauczycielstwo średnich szkół prywatnych jest dziś, w porównaniu do innych płac inteligencji, bardzo dobrze wynagradzane, tembardziej gdy się weźmie pod uwagę, że częstokroć pod względem fachowym nieraz bardzo szwankuje, — jakiekolwiek też podwyżki, nie są absolutnie dzisiaj przynajmniej do pomyślenia.

Nauczycielstwo wyżej wymienione zamiast obniżyć pensje swoje, aby tym sposobem przyjść z pomocą biedniejszej części społeczeństwa umożliwiając kształcenie dzieci, do których przyszłość nasza należy, niedość że tego nie czyni, lecz jeszcze posuwa się do śrubowania swych wymagań i umieszczaniem podobnego rodzaju protestów, treść których poza nielogicznością oburza wprost swoją formą i charakterem.

Z przykrością prawdziwą stwierdzić musimy, że wyżej zacytowany Związek nie zajął obywatelskiego względem społeczeństwa stanowiska, a przeciwnie w oczach jego zupełnie się zdyskredytował.

Następuje 75 podpisów z podpisem p. St. Kamińskiego, urzędnika Huty Bankowej na czele.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 CZWARTEK

Dziś Zwiastowanie N. M. P.
Jutro Siedmiu Bol. N. M. P.
Wsch. słońca 5.34
Zach. „ 5.51

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś — o g. 8.15 przy cenach miejsc zniżonych od 50 gr do 3 zł. „Nie namawiaj — bo ulegnę" w 14 obrazach urozmaicona popisami baletowymi, oraz huśtawkami!

Piątek jeden wieczór znanego monologisty Artura Zawadzkiego.

W sobotę premjera dostępna tylko dla dorosłych. Artyści odegrają świetną komedjo farsę Tristana Bernarda „Kurnik" która grana była z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich europejskich scenach, a w warszawskiej „Farsie" zgórą przez 3 miesiące nie schodziła z repertuaru.

—:—

Teatr Polski w Katowicach.

W piątek dn. 26 o godz. 2 m. 10 popoł. przedstawienie dla szkół po cenach od 1 zł. do 20 gr daną będzie opera w 5 aktach Gounod'a „Faust".

W sobotę dn. 27 marca premjera opery „Straszny Dwór" Moniuszki.

Redukcja policji.

W całem państwie przeprowadzana jest obecnie redukcja 1500 funkcjonarjuszy policji. W związku z tem, w powiecie Będzińskim zostanie z dn. 1 kwietnia r. b. zredukowanych 50 posterunkowych.

Na święcone dla żołnierzy.

Przypominamy, iż dziś odbędzie się w sali kina „Nowości" w Będzinie o bogatym programie koncert orkiestry 23 p. a. p. Ponieważ dochód przeznaczono na święcone dla żołnierzy miejscowego garnizonu, niewątpliwie sala będzie przepełniona co będzie świadczyło o sympatji społeczeństwa do naszych żołnierzyków.

Smutna perspektywa świąt.

Wczoraj na wiecu pracowników umysłowych, który odbył się pod przewodnictwem p. M. Łaszczyńskiego delegaci zdawali sprawozdanie z wyników pertraktacji w Warszawie z min. Ziemięckim.

Delegacja wysunęła szereg postulatów, wszystkie jednak zostały załatwione odmownie. W sprawie wypłacenia zasiłków przed świętami Wielkanocnemi minister Ziemięcki oświadczył, że nie da się to uskutecznić ze względów technicznych. Nie zgodził się również aby ustawa o bezrobotnych pracownikach umysłowych, która weszła w życie 24 lutego 1926 r., objęła zredukowanych od 1 stycznia 1924 r. Również uważał minister, za trudne do przeprowadzenia, aby przy redukcjach w pierwszym rzędzie brać pod uwagę panny, które mają utrzymanie w domu i mężatki, których mężowie pracują.

Minister zaproponował delegacji aby zorganizowała sobie kuchnię dla bezrobotnych. W Warszawie istnieją tego rodzaju kuchnie subsydjowane przez Rząd i wydają dziennie około 2000 obiadów. Przyczem otrzymujący zapomogi płacą za obiady, natomiast ci, którzy zapomóg nie dostają, obiady mają darmo.

Zebrani wyrazili przekonanie o konieczności stworzenia takich kuchni.

Przebieg wiecu odbywał się w atmosferze dość spokojnej. Na sali było obecnych kilkaset osób.

Pożyteczne kupno.

W dniu 2 marca 1926 r. w kancelarji notarjusza p. Jasińskiego w Sosnowcu z ramienia Pol. zw. zaw. prac. przem. i handl. prezes związku p. Włodzimierz Grünwald i sekretarz jeneralny p. Maciej Łaszczyński podpisali akt kupna 12713 metr. kw. placu przy ulicy Nowokościelnej pod budowę własnego domu związkowego.

Plac zakupiony został z drobnych datków i niewątpliwie stanowi widomy przykład doniosłości zasady „ziarnko do ziarnka, zbierze się miarka".

Żywność dla bezrobotnych.

Przed kilku dniami pisaliśmy o konferencji w województwie, w sprawie udzielenia bezrobotnym zapomogi żywnościowej.

Ponieważ samorządy oświadczyły, iż nie mogą ze swej strony finansować tej akcji, powstał zamiar, aby z uwagi na małe środki, udzielić zapomogi tylko bezrobotnym, nie otrzymującym zapomóg, ostatecznie jednak samorządy ze względu na nadchodzące święta postanowiły wydać żywność wszystkim bezrobotnym. Obecnie sporządzane są potrzebne wykazy i w przyszłym tygodniu bezrobotni otrzymają zasiłki żywnościowe.

Mąka dla bezrobotnych.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miasta Sosnowca rozpatrywana była sprawa zaopatrzenia bezrobotnych w mąkę, mającą być zakupioną z funduszu przydzielonego przez województwo w kwocie 7000 złotych.

Ustalono, że bezrobotni, którzy nie otrzymują zapomóg dostaną: samotni po 5 kg., z rodzinami po 15 kg. mąki, ci którzy otrzymują zapomogi: samotni po 3 kg., z rodzinami po 10 kg. Wydawaną będzie tylko mąka żytnia.

Jak powinno być?

Ze strony poważnej kolektury państwowej loterji klasowej otrzymujemy na niejedną, tak nieżadowolonych często graczy tej loterji, że w myśl przepisów wypłata wygranej następuje w Warszawie w dwa dni po ogłoszeniu tabeli urzędowej, a na prowincji aż po pięciu dniach. Ogłoszenie urzędowej tabeli następuje dopiero po skończeniu całego ciągnienia, które np. w piątej klasie trwało przez zgórą trzy tygodnie i skończyło się dopiero 9 b. m. dnia 14 b. m. wysłano z Warszawy urzędową tabelę, poczem przez 5 dni odbywa się obrachunek kolektorów prowincjonalnych z generalną dyrekcją i dopiero wtedy Warszawa przesyła tym kolekturom wygrane kwoty do wypłaty. Ten i ów kolektor względnie sprzedawca losów mógł nawet swym klientom wcześniej wypłacić wygrane kwoty, ale mógł to uskutecznić z własnej kieszeni, co nie jest jego obowiązkiem. Wygrane natomiast klasy piątej według urzędowych terminów powinni kolektorzy i sprzedawcy wypłacać dopiero dnia 19 marca.

Łatwo jest zrozumiała gorączka szczęśliwych graczy, jednakże zarzuty ich w wypadkach, poruszonych przez nas wczoraj, niezawsze są umotywowane.

Zaznaczyć również należy, że kolektorzy i sprzedawcy losów zobowiązani są wypłacać tylko stawki do 300 zł. kwoty zaś wyższe wypłaca generalna dyrekcja w Warszawie.

W tej sprawie informuje nas drugi kolektor, którego nazwiska nie wymieniamy, że trudność w wypłacaniu wygranych nawet po terminie przepisowym polega na tem, że generalna dyrekcja loterji w Warszawie, mając zapewne wielki nawał pracy w okresie realizacji wygranych, nie nadesłała mu nawet 19 czy 20 b. m. odnośnych kwot w całości tak że poważną część wygranych kwot w sumie 28 950 zł w piątej klasie wypłacił z własnych funduszów.

Uczniowie do konduktorów.

Dojeżdżająca pociągami do szkół grupa młodzieży nadesłała nam odpis, wiedź Związkowi drużyn konduktorskich w której zaznaczają, że chętnie jeździliby w naznaczonych wagonach, jednakowoż ciężko im najczęściej zastosować się do tego przepisu, gdyż jest rzeczą nie do pomyślenia, by 150 uczniów i uczenic pomieściło się w jednym wagonie.

— Uczniowie bowiem — słusznie zauważono — to nie śledzie, które można kłaść do beczki.

Oświadcza dalej wspomniana grupka młodzieży, że o flircie w wagonach między młodzieżą nie ma mowy.

— Postarajcie się — kończy się pismo — o jeden jeszcze wagon uczniowski, a zatargów in gdzy nami nie będzie!

Na bezrobotnych

W nadchodzący piątek 26 go b. m. w teatrze miejskim na dochód bezrobotnych w Sosnowcu, wystąpią gościnnie znani i cenieni artyści: Artur Zawadzki i Marja Jacobi. Na program złożą się dwa jednoaktowe nieznane u nas utwory A. Zawadzkiego, oraz typy charakterystyczne, w których jako autor i wykonawca celuje ten artysta. Na zakończenie programu pani Jacobi odtańczy klasyczny taniec Gavota Paderewskiego, kujawiak Wieniawskiego i walc Straussa.

Zasługą naszych gości jest, że nietylko w Polsce lecz i poza jej granicami jak w Pradze, Berlinie, Wiedniu, Moskwie, Odesie i Rydze występując w czasach przedwojennych przed naszymi rodakami licznie tuż stałymi na obczyźnie zyskiwali wielką wdzięczność i uznanie miejscowej prasy. Mamy przekonanie, że zarówno popularność gości jak i szlachetny cel zapełnią nasz teatr wyborowi publicznością.

Sprawa zatrudnienia bezrobotnych

Aczkolwiek kwestja udzielenia samorządom naszym pożyczek na uruchomienie robót celem zatrudnienia bezrobotnych zasadniczo została pomyślnie załatwiona przez władze centralne jednakże załatwienie wszelkich formalności, związanych z przekazaniem przyznanych sum potrwa pewien czas, a ponieważ sprawa jest pilna, gdyż roboty mają się rozpocząć w połowie kwietnia, samorządy Zagłębia wystąpiły do władz o udzielenie krótkoterminowych pożyczek w następującej wysokości: dla Sosnowca 100 tysięcy złotych, dla Będzina 60 tys. zł., dla Dąbrowy 40 tys. zł. i dla Olkusza 30 tys. zł. Uruchomienie robót we wspomnianym terminie uzależnione jest od otrzymania bodaj większych zaliczek na poczet kwot wymienionych, przyczem Sosnowiec mógłby zatrudnić odrazu 300 bezrobotnych, Będzin 150, Dąbrowa 300 i Sejmik będziński, nie ubiegający się o tą pożyczkę, 120 osób. Obecnie przeto wszystko zależy od pośpiechu, z jakim władze centralne załatwią żądanie miast i udzielą potrzebnego kredytu.

Zjazd nauczycielski

W niedzielę 28 bm. w sali szkoły powszechnej nr. 6 przy ul. Wawel w Sosnowcu odbędzie się doroczny zjazd powiatowy członków Związku pol. nauczycielstwa szkół powszechnych. Początek obrad o godz. 10 rano.

...A firanek — to największy wybór tylko u Mieszalskiego.

Bardzo ładne firanki haftowane kosztują tylko 13 zł. 80 gr. Prawda że nie drogo? Przytem kolory gwarantowane!!!

Trup w pociągu.

Wczoraj rano wsiadł w Dąbrowie do pociągu zdążającego do Sosnowca pewien pasażer, liczący trzydzieści kilka lat, ubrany porządnie (spodnie sportowe w kratkę i krótki kożuszek), jak można przypuszczać z rąk bez śladów pracy fizycznej — jakiś pracownik umysłowy.

Pasażer ten uległ — zdaje się — udarowi serca i zmarł nagle w wagonie na wspomnianej przestrzeni. W Sosnowcu poddano zwłoki oględzinom policyjnym i lekarskim, nie zdołano jednak ustalić nazwiska zmarłego, przy którym nie znaleziono prócz zegarka i lusterka żadnych dokumentów.

— ! —

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że zmarły jest to Władysław Zieliński b. pracownik kopalni „Reden", zredukowany 1 go lutego r. b.

Niezwykły gość na chodniku

Wczoraj w godzinach wieczorowych autobus „Ford" nr. 19.7 straciwszy orjentację wjechał nagle przedniemi kołami na chodnik. Przyczyną tego nie codziennego tricku było pęknięcie osi. Z jadących autobusem nikt orjentacji nie stracił, skończyło się tylko na lekkiem przerażeniu i wstrząśnieniu.

Ostrożnie z kupnem brylantów.

Do jednej z firm polskich zgłosił się jegomość powiadający, że jest rodem z Hiszpanji i drżąc z zimna jako, że nie jest przyzwyczajonym do chłodnego klimatu, proponował łamanym językiem kupno brylantów. Ponieważ właściciel firmy owej, zorjentował się, że ma do czynienia z oszustem, a umocnił go w tem widok owych brylantów, będących niczem innem, jak tylko szkiełkami, zawiadomił policję. Pomysłowy hiszpan jednak umknął w międzyczasie.

Dotychczas podobne praktyki oszustów odbywały się w Warszawie, względnie większych środowiskach. Ciężkie czasy zmuszają widocznie oszustów do wyjazdu na gościnne występy do innych miast.

Drobne kradzieże.

W ostatnim czasie mnożą się coraz bardziej w Sosnowcu i w innych miastach Zagłębia drobne kradzieże, trudne do wyśledzenia, albowiem dopuszczają je amatorzy, nic nie mający dotąd wspólnego z fachem złodziejskim. Tu ktoś ukradnie kurę, tam gąskę z chlewika, ówdzie koszulę z płotu a faktów takich zdarza się coraz więcej, co znamionuje ciężkie czasy, w których sumienie ludzi słabych moralnie tępieje i pastwą złych instynktów staje się drobna własność często najbliższych sąsiadów.

Echa awantur w Radzie miejskiej przed sądem.

Wiceprez. Jarża uwolniony, radny Sadowski skazany.

Wczoraj przed Sądem pokoju odbyły się dwie rozprawy, będące echem burzliwego posiedzenia Rady m. Sosnowca w dniu 28 stycznia br.

Pierwszy stawał wiceprezydent p. Jarża, oskarżony przez p. Jana Michalskiego z paragr. 475 i 530 o pobicie i obelgi. Imieniem oskarżyciela występował adwokat p. Maciej Łaszczyński. Bronił adwokat p. Kohn.

Z pośród świadków pierwsza zeznawała p. Helena Kucap, która w chwili krytycznej była w pokoju prezydjalnym i widziała, jak do tego pokoju wciągnięto Michalskiego i zatrzymano go tam.

Św. dyr. Jankowski widział, jak biegł Michalski a za nim wicepr. Jarża, który krzycząc: „Ty prowokatorze!" wciągnął go w kąt i robił taki ruch ręką, jakby chciał go bić. Czy bił czy tylko tak energicznie gestykulował, świadek nie wie. Dalej zeznał świadek, że nie widział na nosie Michalskiego krwi wtedy, gdy Michalski biegł tam, widział ją natomiast po incydencie z Jarżą.

Św. Sikorski widział, jak Jarża na spółkę z jednym ze świadków, którym okazał się później Zembala, wyciągnął Michalskiego z galerji i wciągnął do pokoju prezydjalnego.

Św. prez. Bień zeznaje, że w pewnym momencie Michalski podszedł do niego i powiedział: „Panie prezydencie, pan mnie zna, tam mnie bijął" Świadek nie widział jednak, czy Jarża go bił?

Świadek Kurek nie widział, jakoby Jarża bił Michalskiego, natomiast zeznał że Michalski zwrócił się do niego z żalem, iż go pobito, oraz że w pewnym momencie widział krew na nosie Michalskiego.

Świadkowie Zembala, Kwiecień, Radek, Warszawski i inni nic ważnego dla sprawy nie zeznali. Ciekawe natomiast było zeznanie świadka p. Monsiorskiego, który stwierdził, że na drugi dzień po zajściu rozmawiał z Michalskim, ale ten wobec świadka zaprzeczał, jakoby go Jarża pobił. Z jakiego powodu Michalski tak poinformował wówczas św. Monsiorskiego, przewód sądowy nie ustalił.

Wszyscy wymienieni świadkowie zeznawali pod przysięgą prócz pp. prez. Bienia, Radka, Kurka i Warszawskiego jako bezwyznaniowych.

Sąd po przesłuchaniu świadków obu stron doszedł do przekonania, że wina wicepr. Jarży nie została udowodniona, wobec czego skargę Michalskiego odrzucił.

Następnie odbyła się druga rozprawa przeciw radnemu p. Sadowskiemu, oskarżonemu przez p. Franciszka Kowalskiego o pobicie na tem samem posiedzeniu Rady miejskiej, o ile jednak wicepr. Jarża, jako wyższy w hierarchji partyjnej, miał znakomicie ostawioną obronę, o tyle zwyczajnego szeregowca partyjnego p. Sadowskiego, aczkolwiek jest radnym, pozostawiono własnemu losowi.

Trzymając się lojalnie tejsamej klasyfikacji zaznaczymy pokrótce, że Sąd po przesłuchaniu świadków skazał radnego Sadowskiego za pobicie p. Kowalskiego na 4 dni aresztu lub na grzywnę 20 zł., oraz zapłacenie powództwa cywilnego w kwocie 10 zł. którą to kwotę p. Kowalski przeznaczył na głodne dzieci.

— —

Jak się dowiadujemy, p. Michalski wniósł przeciwko wicepr. Jarży apelację.

Zbłąkany talent.

Ujęcie zdolnego i sprytnego fałszerza 10 złotówek.

Od pewnego czasu na terenie Dąbrowy zaczęły ukazywać się w obiegu fałszywe 10 złotówki, wobec czego policja zarządziła specjalną obserwację, celem wykrycia lub ujęcia sprawcy.

Po jakimś czasie zwrócono uwagę na niejakiego Jana Gacka, który, chociaż jest bezrobotnym zwykle w sklepach płacił 10 złotówkami. Kiedy w ubiegły poniedziałek Gacek w jednym ze sklepów znów za wzięty towar zapłacił 10 złotówką, został przez policję zatrzymany, a 10 złotówka, poddana bliższym oględzinom okazała się fałszywą, aczkolwiek bardzo dobrze podrobioną.

Początkowo Gacek kategorycznie wszystkiemu zaprzeczył, twierdząc, iż on o niczem nie wie i banknot otrzymał od jakiegoś nieznajomego. W dalszem dochodzeniu Gacek nie tylko nie mógł bliżej określić, kim był nieznajomy, lecz tak zaplątał się w odpowiedziach, iż nie widząc już wyjścia, powiedział prawdę, że banknot otrzymał od niejakiego Zygmunta Piętki, zamieszkałego na kolonji Dziewiąty.

Okazuje się, iż osławiona ta kolonja posiada znaczny odsetek jeżeli już nie genjuszów, to w każdym razie wybitne jednostki, naturalnie w sensie ujemnym.

Dawniej byłe tam gniazdo złodziei i bandytów, później na kolonji tej osiadali różni prorocy, szarlatani i oszuści, obecnie zaś ujawniono nowy talent, w postaci Piętki, który przyznać trzeba jest artystą w swoim rodzaju, gdyż 10 złotówki całkowicie wykonywał piórkiem. Kiedy policja udała się do mieszkania Piętki, okazało się, iż artysta spodziewał się, iż wcześniej czy później proceder jego wyjdzie na jaw i sprowadzi mu na kark policję, to też od dłuższego czasu nie nocował w domu, lecz ukrywał się u znajomych, zmieniając ustawicznie mieszkanie.

Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania i wkrótce Piętkę znaleziono w mieszkaniu jego szwagra Biesgi przy ul. Kościuszki w Dąbrowie. Kiedy Piętka dowiedział się, iż chodzi tu o jego osobę, zaczął podniesionym głosem zwracać policji uwagę, iż nie wolno jej w porze nocnej zakłócać spokoju obywateli i że on wyciągnie z tego konsekwencje.

Nic to jednakże nie pomogło i artystę izolowano, w mieszkaniu zaś przeprowadzono rewizję i znaleziono wszelkiego rodzaju środki pomocnicze, w postaci tuszów, kalki, piórek i tp. dowodów, świadczących, iż tu odbywała się fabrykacja banknotów. Widząc, iż został zdemaskowany, Piętka usiłował zbiec, lecz zamiar ten udaremniła policja, poczem artystę przeprowadzono do komisarjatu. Tu Piętka odmówił udzielenia jakichkolwiek informacji, zachowując się impertynencko, wobec czego ulokowano go w areszcie.

Kiedy na drugi dzień „artysta" miał być odstawiony do sędziego śledczego, postanowił on stosować bezwzględny opór i nietylko nie chciał wyjść z aresztu, lecz tembardziej iść do sędziego w celu przesłuchania. Ponieważ nie chciano używać siły względem niego, gdyż w takich wypadkach łatwo o uszkodzenie jakiejkolwiek części ciała, opornego fałszerza odwieziono końmi do sędziego, stąd zaś do więzienia będzińskiego.

Dodać trzeba, iż przy Piętce znaleziono także wszelkiego rodzaju świadectwa szkolne, metryki, zaświadczenia i tp. z których Piętka chemicznie usuwał tekst pierwotny i wpisywał potrzebne dane.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Uwiedziony... narzeczony.

Niedobry los wywiódł w pole 18 letnią Wiktorję S. i 17-letnią Barbarę W.

Obie podlotki zakochały się w 29 letnim Janie K., człowieku, który w 1922 roku skazany został przez sąd okręgowy w Warszawie na pół roku więzienia za okradzenie przyjaciółki.

Obiecujący osobnik zwodził obietnicą małżeństwa obie dziewczęta, które aczkolwiek były koleżankami, nie wiedziały nic jedna o drugiej. Cała historja wydała się dopiero wówczas, gdy lowelas obie porzucił, by bałamucić niemłodą już wdówkę Stanisławę M.

Naiwna Basia wniosła skargę do Sądu przeciw wdówce o... uwiedzenie (!) „narzeczonego", a Wiktusia w charakterze świadka dzielnie jej sekundowała, pozbywszy się wprawdzie pretensji małżeńskich do „biednego, o słabym charakterze" Jasia.

Coś podobnego mogło się przytrafić tylko takim podlotkom jak Basia i Wiktusia. Powództwo naturalnie zostało oddalone. Lek.

Kronika Zawiercia.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którem będzie rozpatrywany dalszy ciąg porządku dziennego, pozostałego z dnia 1 marca r. b.

Z pośród ważniejszych spraw będzie uchwalenie zaciągnięcia pożyczki przez miasto na akcję pomocy dla bezrobotnych.

Z Okręgowego Towarzystwa rolniczego.

Na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej Okręgowego towarzystwa rolniczego, które odbyło się przy udziale delegata centralnego Towarzystwa rolniczego p. Stefana Mędrzeckiego, oraz przedstawiciela okręgowej rady wojewódzkiej Towarzystw rolniczych p. Seweryna Borkiewicza, omówione zostały sprawy organizacyjne i fachowe Okręgowego Towarzystwa.

Dłuższe przemówienie do zebranych wygłosił przedstawiciel centralnego Towarzystwa rolniczego p. Stefan Mędrzecki. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu Okręgowego Towarzystwa. Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes p. Józef Pochowski, administrator majątków Towarzystwa „Saturn" wice prezes p. Antoni Karcz z Krzemieńdy sekretarz p. Franciszek Matuszewski z Zawiercia, jako członkowie weszli pp. Kmita Józef administrator majątków Towarzystwa „Ricard" Jeleniowski Eligjusz administrator majątku Klimontów Sosnowieckiego Towarzystwa i Merta Piotr. Jako delegatów Okręgowego Towarzystwa rolniczego na zjazd do Warszawy wybrano pp. Krąkowskiego i Bronikowskiego, do Kielc zaś pp. Jeleniowskiego i Kmitę. Wybory członków poszczególnych sekcji odłożono do następnego posiedzenia.

Pożyczka dla miasta.

Sprawa pożyczki na inwestycje miejskie została przychylnie załatwiona. Do końca roku bieżącego Zawiercie otrzyma sumę 340,000 zł. płatnych każdego miesiąca. Pierwszą ratę pożyczki miasto otrzyma prawdopodobnie jeszcze przed świętami. Jest więc nadzieja, że zaraz po świętach Wielkiejnocy magistrat przystąpi do zrealizowania swoich zamierzeń.

Kronika Olkuska.

Zaaresztowanie defraudanta.

Jan Jarnicki z Bolesławia, który zdefraudował w filji sklepu „Społem" 1000 złotych, został zatrzymany w Bolesławiu w dniu 21 bm. Ponieważ jest on popisowym i w dniu 18 bm. miał stawić się do wojska w Jarosławiu, przeto zostanie odesłany i oddany do dyspozycji władzom wojskowym.

Napad i postrzelenie.

Przybyły do Olkusza ze Szczekocin kupiec tamtejszy opowiada, że w dniu 18 bm. wieczorem, podczas powrotu z jarmarku do domu, w lesie Damianowskim na granicy powiatów Olkuskiego i Włoszczowskiego napadło na niego i 3 jadących z nim żydów, dwu uzbrojonych w rewolwery bandytów. Po sterroryzowaniu ich, kazali furmanowi jechać wolno, a wszystkim trzymać ręce z tyłu. Kiedy jednak ujechali kilkaset kroków, na furze powstał krzyk, wszyscy poczęli wyskakiwać z furmanki i uciekać. Wówczas bandyci poczęli strzelać do uciekających. Jedna kula trafiła w głowę Kaca, który upadł. Pozostały na furmance jego brat Kac rzucił się raptownie na bandytę i odebrał mu rewolwer. Zdetonowani bandyci poczęli uciekać do lasu nie zabrawszy nic napadniętym.

Rannego niebezpiecznie Kaca zabrano do Szczekocin, gdzie wkrótce zmarł. Podczas strzelaniny zraniono konia furmana Gajdzińskiego ze Szczekocin. Powtarzające się dość często napady na granicy powiatu Włoszczowskiego, wskazują, że grasuje tam od dłuższego czasu banda opryszków, z którą policja włoszczowska nie może sobie dać rady.

Miotła pracuje.

Dzięki energji p. starosty, gospodarka sławkowska przechodzi przez pewnego rodzaju filtr. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału powiatowego, komitet zarządu lasami sławkowskimi został rozwiązany z powodu ujawnionej złej gospodarki. W związku z tem został usunięty dotychczasowy leśniczy z trzech miesięcznem wynagrodzeniem, a na jego miejsce przyjęty nowy, p. Chmielewski z pod Częstochowy, człowiek rutynowany i energiczny. Będzie on zależał tylko od Wydziału powiatowego i przed nim zdawał sprawozdania i rachunki. Zyski osiągnięte z lasów, będą przelewane na kasy gminne. Dowiadujemy się, że p. Chmielewski pozmieniał wszystkich gajowych i energicznie bierze się do zaprowadzenia ładu.

Z życia kupców.

W związku z notatką w sprawie bezczynności zarządu miejscowego oddziału Stowarzyszenia kupców polskich, dowiadujemy się, że ze strony tegoż zarządu są usiłowania stałego kontaktu z miejscowymi kupcami, lecz jeżeli ciągłości tej niema to tylko z winy samych kupców, albowiem na zebrania nie przychodzą i mało interesują się swoją instytucją.

Biorąc powyższe pod uwagę, jak również i to, że Centrala warszawska kupców polskich listem z dnia 17 b. m. dziękuje zarządowi oddziału olkuskiego za jego owocną pracę w roku ubiegłym, trzeba przyjść do przekonania, że zarząd ten stoi poniekąd na wysokości zadania, a jeżeli brak jest większego ożywienia, na co skarżą się niektórzy pp. kupcy, to wina leży po ich stronie jako członków stowarzyszenia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W sprawie koncesyj w Sowietach.

Wskutek ewolucji zapatrywań Sowietów na współpracę z zagranicą wzrasta zagranicą zainteresowanie koncesjami w Sowietach.

Do dnia 1 stycznia b. r. zatwierdziły Sowiety 226 koncesyj, w tem 83 „czystych" koncesyj, 31 mieszanych towarzystw, 91 zarejestrowanych firm zagranicznych i 18 towarzystw akcyjnych. Koncesje te dotyczą fabrykacji określonych artykułów, górnictwa, rolnictwa, eksploatacji lasów, tranzakcyj handlowych, środków transportowych i t. d. Kapitał inwestycyjny wynosi 140 miljonów rubli w złocie. Jest to, coprawda, kapitał szczupły w porównaniu z całokształtem życia gospodarczego Sowietów, mimo to np. grupa Harrimana opanowana 85 proc. całego eksportu manganu. Tow. „Lena Goldfields" 20 proc. całej produkcji złota, a szereg firm drzewnych 31 proc. eksportu drzewnego.

Koncesje opierają się na umowie między Sowietami w osobie przewodniczącego rady gospodarczej a koncesjonarjuszem. Sowiety zapewniają sobie kontrolę nad budową, terminami budowy, ilością produkcji, księgowością, statystyką i t. d. Koncesjonarjuszów gwarantuje dotrzymanie umowy w zakresie swych zobowiązań swym majątkiem, tak na terenie Sowietów, jak zagranicą. Pełne inwestowanie kapitału zakładowego we właściwych terminach gwarantuje koncesjonarjusz wekslami, które Sowiety zwracają po ukończeniu inwestycji. Koncesje opiewają zasadniczo na 20 do 36 lat, po których upływie całe przedsiębiorstwo przechodzi na rzecz państwa sowieckiego, przyczem wypłaca się koncesjonarjuszowi niezamortyzowaną jeszcze część przedsiębiorstwa. Rzecz oczywista, iż stosownie do umowy przysługuje koncesjonarjuszowi prawo przesyłania zagranicę w obcej walucie części przypadającego nań zysku z przedsiębiorstwa. Zagranicznych robotników dopuszcza się w ilości ograniczonej, więcej liberalne są Sowiety w sprawie przyjazdu inżynierów, techników i majstrów. Sprawy sporne załatwia sąd rozjemczy; w skład jego wchodzi przedstawiciel koncesjonarjusza, Sowietów i wybrany przez nich superarbiter. Od decyzji sądu rozjemczego niema apelacji.

Poza „czystemi" koncesjami występują t. zw. mieszane towarzystwa sowiecko-zagraniczne.

Dalszą grupę stanowią umowy licencyjne, zawierane między sowieckimi trustami i syndykatami, a firmami zagranicznemi, na podstawie których firmy zagraniczne oddają do dyspozycji trustów sowieckich swe patenty i metody fabrykacyjne. Wzamian za to otrzymują firmy tę część zysku, jakie przedsiębiorstwa sowieckie osiągają z wykorzystania patentu.

Na specjalną uwagę zasługują składy konsygnacyjne. W danym wypadku zobowiązuje się firma zagraniczna w umowie np. z „Gostorgiem" do oddania Sowietom w konsygnację pewną ściśle w umowie określoną ilość towarów umówionej wartości. Towar zbywa się w składach konsygnacyjnych, które „Gostorg" założył w szeregu miast, jak Moskwa, Leningrad, Charków i t. p. W okresie trwania umowy — towary pozostają własnością firmy, która otrzymuje miesięczne sprawozdania co do ilości sprzedanych towarów i ilości pozostających towarów na składzie.

Wypłaty za sprzedane towary następują w umówionych okresach czasu zazwyczaj w ciągu sześciu do dziewięciu miesięcy. W razie niesprzedania towaru w ciągu jednego roku, zwraca się towar dostawiając go na koszt przedstawicielstwa handlowego sowieckiego do granicy kraju pochodzenia. Za dotrzymanie umowy odpowiada firma zagraniczna wobec przedstawicielstwa handlowego bez względu na to, czy oddano towar w konsygnację „Gostorgowi", czy innej organizacji gospodarczej sowieckiej.

W ostatnim czasie doszły do skutku umowy konsygnacyjne z szeregiem firm szwedzkich, angielskich, holenderskich i innych.

F. D.

Kronika gospodarcza

Eksploatacja kamieniołomów dla miast. Projekt wydzierżawienia na Wołyniu państwowych terenów kamieni bazaltowych (kamieniołomów) jest już przez magistrat m. st. Warszawy opracowany i przesłany do uzgodnienia Min. robót publicznych, które w zasadzie wyraziło już zgodę. Realizacja tego projektu pozwoli drobną i grubą kostkę bazaltową zastosować przy robotach brukarskich w Warszawie w r. 1927.

Eksploatacja kamieniołomów wołyńskich obliczoną jest w ten sposób, że kostka będzie mogła być dostarczana nietylko Warszawie, lecz wszystkim większym miastom polskim, tłuczeń zaś otrzymywany przy obróbce kostki, dostarczany będzie, jako czynsz dzierżawny, powiatowym związkom drogowym.

Reklamacje kolejowe. W ciągu całego roku 1925 w obrębie wszystkich 9-iu dyrekcji kolejowych w Polsce złożono ogółem 6 443 reklamacje na braki, uszkodzenia i nieterminową dostawę przesyłek kolejowych.

W porównaniu z latami ubiegłemi liczba ta przedstawia się stosunkowo skromnie: w roku 1923 reklamacji kolejowych było 15 235, w r. 1924 — 10 805. Procent reklamacji, których w ciągu roku załatwić nie zdołano, wynosił w roku ubiegłym niespełna 10.

Polepszenie jakości wyrobów tytoniowych. W tych dniach odbył się w generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego zjazd dyrektorów monopolowych fabryk tytoniowych, na którym omawiano kwestję polepszenia monopolowych wyrobów tytoniowych. Opinje, wypowiedziane przez dyrektorów poszczególnych fabryk co do sposobu podniesienia jakości wyrobów monopolowych, posłużą generalnej dyrekcji za podstawę do wysnucia odpowiednich postanowień w tym zakresie. Dużą uwagę poświęcono także sprawie ujednostajnienia metod fabrykacji poszczególnych gatunków wyrobów, a to celem uchylenia spostrzeganej nieraz u tychsamych gatunków różnicy smaku, zależnie od fabryki, w której one były wyrabiane, co dawało publiczności powód do krytyki, że niektóre wyroby tegosamego gatunku są gorsze od innych.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 3. marzec.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7,90
Dolar — 7 90
Londyn — 38,50
Paryż — 27 60
Praga — 23 45
Belgja — 31 68
Holandja — 317 25
Wiedeń — 111 52
Włochy — 31 88½
Szwajcarja — 152,50
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 24-3. (A. W.) Żyto 20 25 — 21,25 Pszenica 38 50 — 38 50 Jęczmień browarowy wyborowy 20 25 — 22 25 Jęczmień zwykły 19,00 — 20,00 Owies 21,75 — 22 75 Otręby pszenne 15 50 — 16,50 Otręby żytnie 14 00 — 15,00 Mąka żytnia 70 proc. 30,50 — 32,50 Mąka żytnia 65 proc. 32 00 — 34 00 Mąka pszenna 65 proc. 58,00 — 61,00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne 2 20 — Groch polny 29,00 — 30,00 Groch Victorja 38,00 — 42,00

Usposobienie spokojne.

Z całej Polski.

Proces nauczycieli ze skarbem.

Najwyższy Trybunał administracyjny wydał charakterystyczny wyrok w sprawie pokrzywdzenia przez M. W. R. i O. P. starszych nauczycieli szkół powszechnych. Związek nauczycielski szkół powszechnych pozwał Ministerjum przed Trybunał w obronie pokrzywdzonych członków, starszych nauczycieli, których bezprawnie zaliczano do niższych, niż przewidywała ustawa, szczebli uposażeniowych. Nauczycieli mających poza sobą przeszło 27 lat służby, zaliczono do szczebla A VII-ej kategorji płac, zupełnie zresztą zgodnie z brzmieniem ustawy. Natomiast nauczycieli starszych mających po 30 i więcej lat pracy nauczycielskiej, zaliczono również do tegoż szczebla. A gdy tymczasem ustawa każe przyznawać im wyższe szczeble uposażeniowe. W ten sposób od 1923 r. trwało do chwili obecnej pokrzywdzenie poważnej grupy nauczycieli.

Po rozpatrzeniu sprawy, bronionej przez syndyka prawnego ZNPSP. Trybunał orzekł, iż rozporządzenie wykonawcze M. W. R. i O. P. jest niezgodne z brzmieniem ustawy uposażeniowej z 1923 r. Wobec tego obecnie muszą być pokryte nauczycielom różnice za trzy niemal lata co narazi skarb na jednorazowy wydatek kilku miljonów zł.

„Tydzień akademika" dał 240 tysięcy złotych dochodu

Rada naczelna pomocy młodzieży akademickiej ukończyła obliczanie wpływów i wydatków „Tygodnia akademickiego". Wpływy wyniosły: 756 tys. zł. wydatki — 516 tys., czysty zysk — 240 tys. zł. Podzielono go w sposób następujący: Rada naczelna otrzymała 50 tys. zł. Warszawa 124,500 zł., Lwów 17 tys. Kraków 20 tys., Wilno 15,500, Lublin 4,500, Gdańsk 10,500 złotych. Z funduszów „Tygodnia akademickiego" Rada naczelna przystąpiła do budowy małego budynku przy sanatorium w Zakopanem. Powiększy to liczbę miejsc w sanatorjum z obecnych 40 do pięćdziesięciu kilku. Prócz tego Rada naczelna prowadzi budowę kolonji nadmorskiej w Tupadłach. W połowie kwietnia wykończony będzie jeden budynek na 70 osób.

Po zjeździe sjonistów.

Zwolennik języków nieznanych. — Z prawicą czy z lewicą? — Ugoda złamała front „mniejszości"

Oprócz „oficjalnych" wiadomości o zjeździe sjonistów w Warszawie, żargonówki podają opisy charakteryzujące go nader wymownie. Bundowska „Folkscajtung" (nr. 48) przytacza taki obrazek:

Gdy tylko Hartglas (prezes) zaczyna przemawiać po polsku rozlegają się okrzyki: „Jidisz" (żargon). Ludzie rozglądają się po sali i poprostu nie chcą wierzyć własnym oczom i uszom. Hartglasa wzywają do przemawiania w żargonie właśnie dr. Reich i dr. Zommersztajn. Z innych stron zaczynają wołać: „po hebrajsku"!

Hartglas tłomaczy się, dlaczego nie mówi w żargonie ani po hebrajsku. Przyczyna jest prosta — nie potrafi nieborak... Lecz — kończy — jest on niemniejszym zwolennikiem żargonu i niemniej lubi hebrajski, niż Reich i Zommersztajn.

Z relacji zamieszczonych w „Momencie" (nr. 63 przytaczamy najwymowniejsze wyciągi następujące:

P. Hartglas rzekł: Początkowo Rząd polski trzymał się polityki eksterminacyjnej. Urządzano (?) ekscesy przeciwżydowskie, poszukiwano dróg któremi żydzi mają wywędrować z Polski, połapano się jednak, że to wywołuje protesty na całym świecie, i rządy zaczęły stosować nową taktykę: politykę prześladowań ekonomicznych. I aczkolwiek my, żydzi nie protestowaliśmy przeciw temu dość silnie, akcja Rządu szła w tym kierunku, żeby świat miał wrażenie, iż w Polsce dobrze się dzieje żydom.

Dalej mówi tenże p. Hartglas:

Nie możemy się decydować, z kim pójść w Sejmie: z prawicą czy z lewicą. Lecz musimy powiedzieć, że aczkolwiek nie jesteśmy gorliwymi zwolennikami partji prawicowych ustalamy, że w sprawach gospodarczych możemy raczej pójść z prawicą niż z lewicą. Co się zaś tyczy narodowych spraw żydów to niema różnicy między prawicą a lewicą. Prawica ma w swym programie antysemityzm a lewicowcy, nie będący programowymi antysemitami, są nimi faktycznie.

Senator Braude powiedział na zjeździe:

Polityka mniejszościowa, jaką uprawiają Grünbaum i Hartglas musi sprowadzić nieszczęście na żydów w Polsce. Wartość ugody nie tkwi w jej treści, lecz w tem, że była zawarta. Albowiem po niej nastała inna atmosfera, inny stosunek do żydów wszędzie. Nasza deklaracja o zatwierdzenie granic państwa polskiego oznacza, żeśmy się odsunęli od partyi, które nie chcą uznać granic Polski i chcą rozerwać państwo polskie. Nie żądano od nas, żebyśmy polonizowali inne mniejszości narodowe.

Przytaczając powyższe głosy prasy żargonowej zaznaczamy, że zjazd sjonistów dał przewagę sjonistom z b. Kongresówki nad zwolennikami dra Reicha z Małopolski.

Miasta przyszłości.

Fantastyczne projekty architektoniczne.

Plany regulacji Paryża architekta p. Le Corbusier opracowane zostały na podstawie szczegółowych studjów nad życiem człowieka i dążą do tego by zapewniły mu w pracy maksimum warunków zdrowotnych pozwalały na najintensywniejsze użycie energji, po pracy zaś w domu, dawały możność prawdziwego wypoczynku i zaspakajały potrzeby ducha i ciała.

Plany architekta paryskiego dzielą miasto na dwie dzielnice: oficjalną, w której skupia się całe życie, a raczej praca instytucyi państwowych i komunalnych, handlu i przemysłu i otaczającą ją dzielnicę mieszkaniową.

Dzielnica pierwsza składałaby się wyłącznie z drapacza nieba. Dla Paryża np. wystarczyłoby 24 kolosów o 60 piętrach, w których pracowałoby 600 tysięcy urzędników. Gmachy te jednak nie tworzyłyby ciężkiej, zwartej masy, tonącej w wiecznym mroku, jak obecnie w Ameryce. Powiększając gęstość zaludnienia z obecnych 450 ludzi na hektarze do 3000, możnaby na uwolnionych wielkich terenach założyć ogrody. Każdy drapacz stałby wśród drzew w odległości 300 metrów jeden od drugiego.

Dzięki temu radykalnie zmieniłby się stosunek zadrzewienia do zabudowania. Gdy obecnie zieleń stanowi tylko 10 proc. terenu miasta, wówczas zajmowałaby ona 95 proc. Domy mieszkalne w mieście przyszłości nie będą jednorodzinnemi domkami z ogródkiem. Okazały się one drogie i niepraktyczne.

Będą to wielkie czworoboczne bloki o 12 piętrach. Mieć będą 800 mieszkań dla 5000 mieszkańców. Każde mieszkanie składa się z 6 ubikacji i maleńkiego wiszącego ogródka.

Wewnątrz bloku rozciąga się na terenie 40 000 mtr. kw. wielki ogród. Mieszkaniec bloku, aby zaczerpnąć powietrza nie musi wychodzić na ulicę: w ogrodzie zażyje spaceru, może zagrać w tenisa; gdy chce odwiedzić sąsiedni blok, przechodzi wówczas napowietrzną galerię; gdy chce dostać się do drugiego ogrodu, idzie podziemnym tunelem; gdy ma pojechać do innej dzielnicy, wsiada do podziemnego „metro", którego stacja znajduje się pośrodku każdego ogrodu.

Czy te plany mają dla nas jakąkolwiek wartość? Niewątpliwie! Dlatego trzeba, aby nasi architekci, higieniści i działacze samorządowi zainteresowali się planami paryskimi i z myślą o nich przejrzeli plany regulacyjne naszych miast.

Ze świata.

Sensacja radjotechniczna.

Ostatnie depesze z Wiednia przynoszą wiadomość o sensacyjnym wynalazku młodego inżyniera radjotechnika, p. Emila Marka. Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, w takim razie p. Marek byłby sprawcą zupełnego przewrotu w radjotelefonii: przy pomocy aparatu nadawczo odbiorczego, który zbudował, stanie się możliwą rozmowa telefonem bez drutu z każdego zwykłego aparatu domowego, przyczem przysłuchiwanie się rozmowie przez osoby trzecie jest wykluczone. Wynalazek p. Marka, o ile wytrzyma próbę praktyki, uczyni całkowicie zbędnemi dzisiejsze sieci telefonów drutowych i całą ich organizację.

Wydanie niepotrzebnego już prowokatora.

Rząd estoński zwrócił się do sowietów o wydanie b. konsula estońskiego w Jamburgu, Taara, który odegrał rolę prowokatorską w zakończonym trzynastoma wyrokami śmierci procesie „szpiegów estońskich" w Rosji sowieckiej. Nikt w Rewlu się nie spodziewał, iż władze sowieckie przychylą się do tej prośby. Jednakowoż rząd sowiecki wydał Taara władzom estońskim. Prowokatora, którego prawdopodobnie, władze komunistyczne uważały za niepotrzebnego po „wykorzystaniu" go w procesie, przewieziono do Rewla i osadzono w więzieniu wojskowem. Na mocy estońskich przepisów grozi mu kara śmierci.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 19)

Od rana do nocy na nogach, z torbą na plecach i rewolwerem w kieszeni, przebiegał w towarzystwie swego psa lasy, celem obznajmienia się z okolicą. Że każdy człowiek wiele uczynić potrafi, gdy się chętnie zabierze do dzieła, dowodem tego był nasz agent, który przy pomocy swych długich nóg, zdeptał wzdłuż i wszerz cały las i jego okolicę, w ciągu dni kilkunastu. A ponieważ oko posiadał bystre, pamięć wyborną, a co główniejsze dobrą chęć w zanadrzu, poznał całą miejscowość tak doskonale, jakgdyby się był wśród niej wychował.

Swoboda działania rozwinęła w nim zmysł przeczucia, a to tak dalece, iż prawie odgadywał przeznaczenie wielu napotykanych nowości, jakkolwiek nie znał się na uprawianiu [illegible].

Wędrówki te nie przeszkadzały mu mieć baczności na pałac, rysujący się w oddali na wzniesieniu. Jednem okiem był w pałacu, gdy drugiem szukał śladów na miękkim śniegu, zasypującym nocą leśne ścieżyny.

Pierwsze parę tygodni tak był zajęty nowem swem położeniem, iż nie zwracał wcale uwagi na milczenie Orzejki, a nawet ani jednego razu nie widział się z kolegą Rubinem... gdy jednak minęło trzy tygodnie, a wieści żadnych nie było, począł się niepokoić, wreszcie postanowił odwiedzić starego dróżnika, pewny, iż tam znajdzie niezawodnie swego towarzysza.

Chcąc pierwszy raz korzystać z gruntownej znajomości okolicy, obrał najkrótszą do tej wycieczki drogę, a mianowicie: szlak bagnisty, w pośrodku którego stała owa polanka, dotykająca plantu. Co prawda, nie przechodził nigdy tą drogą, nic go to jednak nie wstrzymywało, a raczej zastanawiała go ta okoliczność, czy po rozmiękłej wskutek jesiennych deszczów ziemi, zdoła bez wypadku do stać się na polankę.

Szczęściem, tej nocy, wśród której zaprojektował ranną wycieczkę, mróz kilkustopniowy ściągnął ziemię doskonale. Wstał równo ze świtem zarzucił strzelbę na plecy, gwizdnął na psa i, nasunąwszy czapkę na oczy puścił się w obranym kierunku przez gęste zarośla, aby ominąć zakręt leśny.

Szeroki rów oddzielał tę część lasu od spadzistości formującej rodzaj wąwozu.

W tem miejscu przystanął.

Pies najspokojniej biegł dotąd, raz wyprzedzając, to znów w podskokach zbliżając się do pana. Naraz... podniósł łeb do góry, nadstawił uszu i, pomrukując niespokojnie, naszczekiwał, jak to czynią wyżły na śladzie zwierzyny.

— Co tam, piesku, widzisz? szukaj Nurek!.. szukaj!..

Dog zwrócił łeb ku panu i, patrząc mu w oczy, wyszczerzał długie zęby, kręcąc ogonem. Odbiegł... wreszcie za chwilę powrócił, i jakby wahając się, wybierał miejsce dla dalszej drogi.

— No, naprzód piesku!.. szukaj!.. szukaj!..

Pies dał susa i, oglądając się kilkakrotnie, biegł ze spuszczonym łbem ku wąwozowi i w mgnieniu oka znikł po drugiej stronie.

— Co on tam, u djabła, tak węszy?.

Perfekcja, idąc za śladem psa, dotarł samego dna wąwozu, a następnie z trudem wdrapywał się na brzeg przeciwny.

Stanąwszy tu, posłyszał o kilka kroków przed sobą zawzięte ujadanie doga.

Znał swego psa i wybornie odróżniał głos jego nawoływania.. zaniepokoił się więc cokolwiek, wyjął rewolwer dla bezpieczeństwa i ostrożnie zbliżał się za głosem...

— Huż go, Nurek!.. huź go! trzymaj, piesku! — wołał pełnym głosem, przyśpieszając kroku.

Ujadanie psa potęgowało się.

Nareszcie dosięgnął celu, uchylił ostrożnie gałęź... spojrzał na otwarte miejsce — i stanął jak wryty...

O trzy kroki od siebie ujrzał rodzaj lepianki ziemnej, podobniejszej do nory dzikiego zwierza, aniżeli siedziby ludzkiej.

Obok otworu, wiodącego do tej improwizowanej chaty, na pniu spróchniałego drzewa, siedział człowiek, oganiając się wokoło sękatym grubym kijem, w miarę tego jak pies w tę lub w ową stronę dobiegał ku niemu.

— Zawołaj psa, bo mu tą pałką łeb rozwalę! — zawołał siedzący człowiek, spostrzegłszy wychylającą się z gąszczu twarz Perfekcji.

— Nurek, tu do nogi!.. waruj!..

Ale pies, zwykle posłuszny, tym razem jednak nie usłuchał, rzucając się zajadle ku swej zdobyczy, z gorącą chęcią dostania jej zębami. Dopiero poczuwszy na karku dłoń swego pana, odwrócił łeb, skomląc żałośnie, jakby się skarżąc, iż mu przerwano w zajęciu.

Wstrzymując psa, wyrywającego się gwałtem, Perfekcja zwrócił zadziwiony wzrok ku siedzącemu.

Bo też i miał się czemu dziwić...

Wyobraźmy sobie ogromną głowę, pokrytą gęstym siwym kędzierzawym włosem, twarz brudno śniada obrośnięta rudo, na której błyszczało dwoje oczu czarnych jak węgiel, usta niepomiernie szerokie, jakgdyby nie ludzkie, szpecił złowrogi uśmiech...

(c. d. n.)

Sprostowanie.

W Nr. 37 „Iskry" z dnia 16 II 1926 r. mylnie wydrukowano zmianę nazwy firmy „M. Magierkiewicz i M. Szpigelman" obecne brzmienie jest następujące: „Spółka firmowa M. Magierkiewicz i M. Szpigelman, Sosnowiec, Małachowskiego nr. 8 Tartak Parowy „Ruina" Dąbrowa Górnicza, Ogrodowa Nr. 9.

W tymże numerze mylnie podano czas trwania dzierżawy przedsiębiorstwa leśnego M. Gąssowski Tartak Parowy „Ruina" przez firmę M. Magierkiewicz i M. Szpigelman — czas trwania dzierżawy jest następujący: od dnia 1 [illegible] do dnia 31 grudnia 1928 r.

Sekcja Rejestrowa Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

1810

MIEJSKA KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA.

ZJEDNOCZONE TOWARZYSTWO KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ w SOSNOWCU

podaje do wiadomości, że z dniem 22 marca r.b. uruchomiło na terenie miasta Sosnowca pięć linii autobusowych, podł. niżej umieszczonego rozkładu jazdy a mianowicie:

Linja Nr. 1. Dworzec Warszawski, ul. 3 go Maja, Piłsudskiego, Kościelna, Modrzejowska, Szenowska Ludwika, Narutowicza, Staszica, Konstantynowska Fabryka „Fitzner i Gamper" i z powrotem.

Linja Nr. 2. (okrężna) Dworzec Warszawski ul. 3 go Maja, Nowopogońska, Będzińska, Rybna, Chemiczna (Przędzalnia C. G. Schön) i z powrotem przez Sielce.

Linja Nr. 2 A. Dworzec Warszawski, ul. 3-go Maja, Nowopogońska, Będzińska, Rybna, Chemiczna (Przędzalnia C.G. Schön) i powrotem

Linja Nr. 3. Dworzec Warszawski, ul. 3 go Maja, Piłsudskiego, Francuska, Podjazdowa, Kopalnia „Wiktor" i z powrotem.

Linja Nr 4. (okrężna) Dworzec Warszawski, ul 3 go Maja, Parkowa, Wawel, Sielecka, Narutowicza, Staszica, Konstantynowska, Środula i z powrotem przez Pogoń.

Rozkład jazdy autobusów miejskich.

LINJA Nr. 1.

Dworzec Warsz. „Fitzner i Gamper" Sielce i z powrotem.

Odchodzi od Dworca Warsz.

7^{00}* 7^{40}* 8^{20}* 9^{00} 9^{40}
10^{20} 11^{00} 11^{40} 12^{20} 13^{00}
13^{40} 14^{20} 15^{00} 15^{40} 16^{20}
17^{00} 17^{40} 18^{20} 19^{00} 19^{40}
20^{20} 21^{00} 21^{40} 22^{20}

Odchodzi od Fabr. „Fitzner i Gamper"

7^{20}* 8^{00}* 8^{40} 9^{20}* 10^{00}
10^{40} 11^{20} 12^{00} 12^{40} 13^{20}
14^{00} 14^{40} 15^{20} 16^{00} 16^{40}
17^{20} 18^{00} 18^{40} 19^{20} 20^{00}
20^{40} 21^{20} 22^{00} 22^{40}

LINJA Nr. 2. (okrężna)

Dworzec Warsz. ul Chemiczna (Pogoń) z powrotem przez Sielce

Odchodzi od Dworca Warsz.:

6^{40}* 7^{20}* 8^{00}* 8^{40} 9^{20}
10^{00} 10^{40} 11^{20} 12^{00} 12^{40}
13^{20} 14^{00} 14^{40} 15^{30} 16^{00}
16^{40} 17^{20} 18^{00} 18^{40} 19^{20}
20^{00} 20^{40} 21^{20} 22^{00}

Odchodzi od ul. Chemicznej:

7^{00}* 7^{40}* 8^{20}* 9^{00} 9^{40}
10^{20} 11^{00} 11^{40} 12^{20} 13^{00}
13^{40} 14^{20} 15^{00} 15^{40} 16^{20}
17^{00} 17^{40} 18^{20} 19^{00} 19^{40}
20^{20} 21^{00} 21^{40} 22^{20}

LINJA Nr. 2 A.

Dworzec Warsz. ul. Chemiczna (Pogoń) i z powrotem.

Odchodzi od Dworca Warsz.

7^{00} 7^{40}* 8^{20} 9^{00} 9^{40}
10^{20} 11^{00} 11^{40} 12^{20} 13^{00}
13^{40} 14^{20} 15^{00} 15^{40} 16^{20}
17^{00} 17^{40} 18^{20} 19^{00} 19^{40}
20^{20} 21^{00} 21^{40} 22^{20}

Odchodzi od ul. Chemicznej:

7^{20} 8^{00} 8^{40} 9^{20} 10^{00}
10^{40} 11^{20} 12^{00} 12^{40} 13^{20}
14^{00} 14^{40} 15^{20} 16^{00} 16^{40}
17^{20} 18^{00} 18^{40} 19^{20} 20^{00}
20^{40} 21^{20} 22^{00} 22^{40}

LINJA Nr. 3.

Dworzec Warsz. Kopalnia „Wiktor" i z powrotem.

Od Dworca Warsz.:

6[illegible]* 7^{30}* 7[illegible]* 8[illegible]* 9[illegible] 9[illegible]
10[illegible] 11^{00} 11^{35} 12[illegible] 12[illegible] 13[illegible]
14^{05} 14[illegible] 15[illegible] 16[illegible] 16[illegible] 17[illegible]
17[illegible] 18[illegible] 19[illegible] 19[illegible] 20[illegible] 20[illegible]
21[illegible] 22^{10}

Od kop. „Wiktor".:

7^{07}* 7[illegible]* 8[illegible]* 8[illegible]* 9[illegible] 10^{07}
10[illegible] 11^{17} 11[illegible] 12[illegible] 13[illegible] 13[illegible]
14[illegible] 15[illegible] 15[illegible] 16[illegible] 16^{47} 17[illegible]
18[illegible] 18[illegible] 19[illegible] 19[illegible] 20[illegible] 21^{07}
21[illegible] [illegible]

LINJA Nr. 4 (okrężna).

Dworzec Warsz. — Środula z powrotem przez Pogoń.

Odchodzi od Dworca Warsz.:

6[illegible]* 7[illegible]* [illegible]* 8[illegible] 9[illegible]
10^{10} 10^{50} 11^{30} 12^{10} 12^{50}
13^{30} 14^{10} 14^{50} 15^{30} 18^{10}
16^{50} 17^{30} 18^{10} 18^{50} 19^{30}
20^{10} 20^{50} 21^{30} 22^{10}

Odchodzi od Środuli:

7^{05}* 7^{45}* 8^{25}* 9^{05} 9^{45}
10[illegible] 11[illegible] 11^{45} 12[illegible] 13[illegible]
13[illegible] 14[illegible] 15[illegible] 15[illegible] 16[illegible]
17[illegible] 17[illegible] 18[illegible] 19[illegible] 19[illegible]
20[illegible] 21[illegible] 21[illegible] 22[illegible]

UWAGA: Kursy z przed „Teatru" wynoszą podwójną cenę biletu normalnege. Do biletu miesięcznego dopłaca się za bilet normalny.
*) Kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Zjednoczone Towarzystwo Komunikacji Samochodowej
Sp. z ogr. odp.
Sosnowiec, Dęblińska 7. Telefon Nr. 1-33.

Choroby piersiowe są uleczalne!

Spytajcie się Swego Lekarza, a ten wam potwierdzi, że **„Balsam Thiocolan-Age"** jest uznanym środkiem przeciwko chorobom płucnym.
Zalecany przez powagi lekarskie **„Balsam Thiocolan-Age"** leczy: Bronchit, gruźlicę, kaszel, kokłusz, ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, obniża temperaturę ciała. 5791
Sprzedają apteki. Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie

Ból głowy i migrene

24 usuwają **proszki z KOGUTKIEM** dla dorosłych.
Sprzedają apteki i składy apteczne

Matki! Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznej przysypki dla dzieci **„Puder Dzidzi"** utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 4927

W dniu 27 marca t. j. w sobotę o godz. 11 rano na placu przy stajni Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, ul. Kołłątaja 17, odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację

3-ch koni wyjazdowych.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu.
1811

We czwartek dnia 25 marca r. b. otwarty zostanie w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 14

Sklep z artykułami, — powszechnie znanej firmy w Kraju

Tow. Akc. „PLUTON" w Warszawie

Sprzedaż hurtowa i detaliczna licznych i wyborowych gatunków:

KAWY, HERBATY, KAKAO i t. p.

Kawa palona, cykorja figowa, surogaty kawy, a także: maszynki, kuchenki i młynki do kawy, oraz duży wybór lekkich i estetycznych naczyń stołowych z metal-porcelany, niklu i aluminjum.
1846-1

HEMOROJDY.

Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Żądać w aptekach. 5306

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Do sprzedania różne meble i otomany za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Pogoń, ul. Nowopogońska 17. Bracia Antczak. 1247-6

Sprzedam zakład fryzjerski. Wiadomość w adm. „Iskry". 1813-5

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Choroby serca, nerwów, przewodu pokarmowego, cukrzyca, astma Lecznica „Salus", Kraków, Szujskiego. 1644-6

Porcelanowych, szklanych, aluminjowych i. t. p. nadszedł duży wybór towarów. Modrzejowska 30 (nalc „Rozwoju") firma „Kryształ" 1821-5

Zginął pies wilczur odprowadzić za wynagrodzeniem. Sosnowiec, Biała 9, Chojna. 1812

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

STenografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 1296-5

Buchalterji (księgowości) pojedyńczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Sekułowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1447-15

Darmo wyucza stenografji listownie, dając bezpłatne komplety lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego Warszawa, Mokotowska 57. 1629

Posady i prace.
oflarowane 10 groszy za wyraz.

Spólnik z gotówką do 2 000 zł. poszukiwany do powiększenia przedsiębiorstwa przemysłowego dobrze prosperującego. Zgłoszenia do „Iskry" będzie pod „solidny". 1836

Potrzebny rutynowany korepetytor do arytmetyki handlowej i buchalterji kursu II szkoły Handlowej. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1809

Poszukuję mamkę ze zdrowym pokarmem. wiadomość Filja „Iskry" Zawiercie. 1819-2

Potrzebny dozorca do kopalni kamienia, obeznany z robotami ziemnemi, świadectwa i referencje wymagane. Adresować: „Jaworznia" Kielce, Kilińskiego nr. 1. 1824-2

Potrzebna dziewczyna na dniówkę pracownia cukiernicza. Będzińska Sączewska 29. 1827

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Gospodyni w średnim wieku poszukuję gospodarstwa na plebanji lub u zamożnego pana. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" Sosnowiec pod „Gospodyni". 1791-1

Różne.
10 groszy za wyraz.

Trzy pokoje z kuchnią do odstąpienia. Wiadomość 3-go Maja 35 Martin. 1860-1

Poszukuję pokoju z kuchnią zaraz. Komorne za rok zgóry. Zgłoszenia pod „Warszawa" do Administracji „Iskry". 1793-1

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Gruba Mikołaj zgubił kartę odroczenia, wydaną przez PKU Sosnowiec 1797-2

Pawlik Andrzej zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 1816

Ficowski Antoni zgubił kartę mobilizacyjną PKU Sosnowiec, tymczasowy dowód osobisty i zaświadczenie na książeczkę wojskową. 1801-3

Skradziono portfel i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, na imię Stanisława Dąbrowskiego-Mijaczów poczta Myszków 181[illegible]

Kamieńczak Marjan zgubił dokumenty wojskowe, wydane przez PKU Sosnowiec. Łaskawy znalazca zechce odnieść do Komisarjatu Policji w Zawierciu. 181[illegible]

Zgubiono książeczkę razem ... na imię H. M., wydaną przez ... Przyjaciół m. Dąbrowy 182[illegible]

Bergericht Izrael zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów. 1825-[illegible]